Nr. 160. — Rok 6. Dziś 8 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 zł, w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 zł, wprost na poczcie lub u listowego miesięcznie 2,86 zł, kwartalnie 8,58 zł, dla Wolnego Miasta Gdańska 2,76 złotych, — pod opaską w Polsce 4,20 zł, do Gdańska 4,45 złotych, do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 franków, do Anglii 5 shil., do Stanów Zjednoczonych 80 centów. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 gr. w dziale reklamowym na stronie 1. (3 łamowej) przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 gr. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam., w dziale ogłoszeniowym 0.12 groszy, wiersz m/m 3-łamowej przed tekstem 0.90 groszy, wśród tekstu 0.50 groszy, za tekstem 0.40 groszy, dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadw. Za tłumaczenia 20% nadwyżki. **Rachunki są natychmiast płatne.** Administracja nie przyjmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenie ogłoszeń.

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29

Grudziądz, piątek, dnia 16-go lipca 1926. Telefon nr. 50 i 51.

Nowe wybuchy amunicji w Ameryce!

16 magazynów wyleciało w powietrze, lotnicy walczą z pożarem.

Gen. Hubiszta przechodzi w stan spoczynku.

Tajemniczy trup pasażerki w pociągu nr. 823.

W rocznicę Grunwaldu.

Grudziądz, 15 lipca 1926.

Wspomnienie wielkiej bitwy narodów na błoniach Tannenbergu i Grunwaldu, wiekopomnego zwycięstwa miecza i myśli polskiej nad gwałtem i fałszem niemieckim, jest jednym z tych dodatnich momentów, które służą pokrzepieniem serc polskich, podniosłem uczuciem rozszerzają piersi, słonecznem płomieniem wiary w zwycięstwo prawdy i sprawiedliwości, w triumf dobra nad złem — rozjaśniają dusze polskie.

Dzień ów złotemi zgłoski wyrył imię polskie w dziejach ludzkości. Wszakże czyn bohaterskiego rycerstwa polskiego odwrócił nietylko od Ojczyzny, od wszystkich ziem i ludów Najjaśniejszej Rzeczypospolitzej zagrażające im widmo zagłady, ale na długie wieki wstrzymał i osłabił ów w istnieniu całej Słowiańszczyzny żywiołowy rozpęd („Drang nach Osten“) zaborczości Teutonów, który rozbił się o stalowy mur niezłomnych piersi polskich, legł jak zdeptana gadzina u stóp Jagiełły i Witolda. Gdyby nie grunwaldzkie rąk polskich dzieło, kto wie, jak daleko sięgałaby dziś przemoc germańska, ile krajów i ludów zmarniało i szczesłoby w szponach imperjalizmu niemieckiego, pod jarzmem, które jest jako żelazne wieko trumny, w mackach tego żarłocznego polipa, co się na grobach wytępionych narodów ku postrachowi całego świata tak potężnie rozrósł. Kto wie, co stałoby się z Zach., w którego stronę po zwycięstwie nad Wschodem runęłyby żelazna lawina „Knechtów“ i „Raubritterów“, gotując grób wolności i kulturze, co na fundamentach zasad chrześcijańskich najpiękniejszym w dziejach rodu ludzkiego rozwinęła się kwiatem...

Niepomierną, przez świat a nawet przez nas samych niedocenianą jest zasługa zwycięstwa chorągwi polskich pod Grunwaldem. Czas byłby w oczach wszystkich ją podnieść i zadokumentować. Rzecz jeszcze pilniejsza zważyć, co się na to złożyło, że Polak złamał w lepszą broń uposażonego Niemca, że mu na polu sztuki wojennej sprostać i górować nad nim potrafił, że nawet w grze oplitycznej ubiedz go zdołał.

Ten istny cud sprawiła zgoda, współdziałanie kierowników państwa z całością narodu, zestrzelenie się w jedno ognisko duchów, zespolenie się w jednym wysiłku ramion wszystkich stanów.

A dlaczego zwycięstwa wówczas wykorzystać, iba hydrze krzyżackiej wówczas Polska zmiażdżyć nie umiała, zaniedbała? Oto dlatego, że niezgoda i brak stanowczości rozbiła myśli i wysiłki.

Mimo „wieków przedział“ wielka na dzień dzisiejszy nauka wypływa dla nas z doświadczeń owego czasu. Nauka, nakaz rozumu i sumienia, abyśmy wobec wspólnego wroga wspólny, jednolity front narodowy bezwzględnie utrzymać umieli, aby nas szczególnie tu na Pomorzu, w obliczu nowoczesnego krzyżactwa, żadne warcholstwo, żadna zaciekłość partyjna, żadna choćby w pozory polskości przystrojona intryga odwiecznego wroga nie rozbiła na ugrupowania stanowe, na te poszczególne pręty, które tak łatwo w rozsypce nieprzyjaciel łamać może.

Najlepszem uczczeniem bohaterskiego czynu Wielkich Ojców, czynu dokonanego dzięki udziałowi wszystkich stanów, będzie nasze szczere i konsekwentne, a niezłomne postanowienie, że ludzie dobrej woli, rzetelni polacy i chrześcijanie, bez względu na przekonania i warstwy społeczne utrzymują jednolity front narodowy wobec wspólnego wroga. W tem, w solidarności i zgodzie wszystkich stanów leży gwarancja bytu, wolności, moralnego i gospodarczego odrodzenia Polski.

S. M.

Alarmujące pogłoski o Bułgarji.

Londyn, (AW.) Krąży tu szereg pogłosek na temat sytuacji, wytworzonej w Bułgarji, przyczem **położenie** jest uważane ogólnie za **bardzo poważne.** Jak donosi wydanie londyńskie „Chicago Tribune“ **mimo oficjalnych** zastrzeżeń, istotnym powodem opuszczenia przez **króla Borysa kraju** jest **silne wrzenie w Bułgarji. Elementy** wojskowe i pewne koła polityczne w dalszym ciągu wywierają presję **na króla** Borysa w kierunku **zrzeczenia się** przez niego **korony na rzecz brata** Cyryla.

„Daily Herald“ wiąże opozycję przeciwko królowi Borysowi z zatargiem wojskowym na granicy rumuńsko-bułgarskiej. Twierdzi on, że incydent był **prowokacją rumuńską,** która wraz z Grecją posiada **tajny układ,** skierowany przeciwko Bułgarji. Podsyca więc ona ruch przeciwko Borysowi, chcąc jaknajbardziej skomplikować sytuację wewnętrzną swego południowego sąsiada i w razie wybuchu możliwej w tej chwili w Bułgarji wojny domowej, **interwenjować zbrojnie wraz z jednoczesną akcją interwencyjną Grecji** na południu.

Twardszą rękę wobec Bolszewji

ma w przyszłości okazać polityka francuska.

Moskwa, (A. W.) Stosunki pomiędzą Rosją a Francją uległy ponownie pogorszeniu. Znamiennym faktem jest zapowiedziany wyjazd ambasadora Herbetta, znanego zwolennika porozumienia franko-rosyjskiego. Wyjazd ten nastąpi niemal w tymże samym dniu, w którym powróci do Moskwy poseł Rakowski, według wszelkiego prawdopodobieństwa odwołany definitywnie przez rząd Sowietów. Rozeszły się pogłoski, iż wyjazd Herbetta niema charakteru wyjazdu urlopowego lecz jest oznaką dymisji tego polityka ze stanowiska ambasadora francuskiego w Moskwie. Pogłoski nie podają nazwiska ewentualnego następcy Herbetta, ogólne przypuszczenia jednak idą w tym kierunku, iż następcą jego będzie polityk, uprawiający kurs bardziej twardej ręki wobec Moskwy.

„Robotnicza“ polityka niemiecka.

Nowy wyzysk robotnika polskiego. — Niedbałość o robotników własnych. — Awantura w Berlinie.

Jak donoszą z Berlina, rozporządzeniem ministra skarbu zostały nałożone **podatki na sezonowych robotników polskich,** pracujących w Niemczech. Podatki te będą ściągane z zarobków robotników polskich przy wypłatach.

Poza kwestją, czy są dostateczne podstawy prawne dla takiego podatku należy zaznaczyć, iż robotnik polski w Niemczech jest kiepsko płatny i często krzywdzony wobec czego specjalny jeszcze podatek staje się nowym wyzyskiem pracowników polskich.

Znamienne, że i własnych robotników (niemców) traktuje rząd berliński po macoszemu. Dowodem tego służy zajście jakie wczoraj miało miejsce w Berlinie.

Doszło tam przed Urzędem Pośrednictwa pracy do starcia bezrobotnych z policją. Bezrobotni czekający na pracę, oburzeni powolnym załatwianiem spraw przez urzędników wtargnęli do podwórza gmachu i rozpoczęli demonstrować. Tłum podniecony długim czekaniem na skwarze słonecznym wtargnął do wnętrza budynku i rzucił się nietylko na urzędników, lecz również na przybyłą policję, która zmuszona była zrobić użytek z pałek gumowych, przyczem zostało poturbowanych kilkanaście osób.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej podpisuje.

Armja polska traci znowu jednego z dzielnych generałów.

Toruń, 14. 7. (AW.) P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał dekret, przenoszący gen. Hubisztę, dowódcę D. O. K. Toruń w stały stan spoczynku.

Na jego miejsce mianowany został gen. Berbecki, dotychczasowy dowódca O. K. Grodno. W dniu dzisiejszym gen. Berbecki objął urzędowanie.

Co się dzieje w ministerstwie spraw wojskowych

Zmiany. — Nominacje. — Pogłoski. — Zaprzeczenie.

Warszawa, 15. 7. Na wyższych stanowiskach wojskowych zarządzono ponownie zmiany.

Obsada korpusu grodzieńskiego po gen. Berbeckim (który to generał obejmuje urzędowanie w Toruniu), nie jest jeszcze zdecydowana.

Gen. Norwit-Neugebauer, o nominacji którego na stanowisko D. O. K. Lwów krążyły pogłoski, otrzymał to stanowisko.

Warszawa, 15. 7. Na opróżnione stanowisko zastępcy szefa administracyjnego armji wyznaczony został gen. brygady Roman Górecki.

Warszawa, 15. 7. Z kół informacyjnych zaprzeczają pogłoskom o przeniesieniu gen. Rydz-Śmigłego do Warszawy jako i gen. Sikorskiego do Wilna.

B. minister Stanisław Grabski

ogłasza swe prace na temat wypadków majowych.

Warszawa, 15. 7. Dzisiejsza „Gazeta Poranna Warszawska" drukuje pierwszy artykuł cyklu p. Stanisława Grabskiego, dotyczący zagadnień polityczno-ideowych w Polsce. — W artykule wstępnym uzasadnił p. Stanisław Grabski odrębny charakter wypadków majowych w Polsce w stosunku do rewolucji i zamachu stanu w innych krajach, przyczem wykazuje **różnice pomiędzy Napoleonem, Mussolinim i Piłsudskim.**

Powstańcy marokańscy bez wodza.

Madryt, (AW). Donoszą tu z Marokka, że sytuacja tam uległa poprawie w związku z **uwięzieniem Achmeda Budrasa** b. ministra wojny Abd el Krima, **który podjął w zachodniej części terenów riffeńskich powstanie przeciwko francuzom i hiszpanom, pomimo kapitulacji Abd el Krima.**

Achmet Budras cieszył się wielką popularnością wśród szczepów riffeńskich i był jedynym człowiekiem, który poza Abd el Krimem mógł jeszcze stanąć na czele poważnego powstania. Obecne uwięzienie jego pozbawia riffenów jedynego, możliwego w danej chwili wodza. Liczą się wobec tego z rychłą likwidacją powstania riffeńskiego.

Według pogłosek w okolicach Szeszuanu poddał się większy oddział powstańców marokańskich złożony z **3000 ludzi.**



Największy zlot sokolstwa z całego świata.

Wejście główne do praskiego stadjonu sportowego, gdzie odbywały się ćwiczenia.

Włochy mają silny rząd.

Faszystowska miotła wygarnia czerwoną zarazę.

Rzym, 14. 7. (AW.) Władze włoskie rozpoczęły ponownie bardzo energiczną akcję przeciw komunistom. Wczoraj **aresztowano 20 osób** podejrzanych o **propagandę komunistyczną.**

Między innemi aresztowano sekretarza stronnictwa komunistycznego Inna-Morati'ego, który kierował propagandą i organizacją. Przeprowadzone na prowincji rewizje wykryły obfity materjał obciążający.

NIE MOGĄ MU DAROWAĆ PRZYKŁADNEJ OBRONY PRAWORZĄDNOŚCI.

Warszawa, 15. 7. Pogłoski o ustąpieniu wojewody Poznańskiego p. Bnińskiego krążą coraz uporczywiej. — Na jego miejsce wymieniają wojewodę lubelskiego Moskalewskiego.

O PRZESUNIĘCIACH W WOJSKU I UPAŁACH.

Warszawa, 15. 7. Uporczywie krążą pogłoski o powołaniu na dowódcę szkoły podchorążych gen. Kukiela. — „Rzeczpospolita" donosi, że w dniach najbliższych pułkownik Wieniawa Długoszewski mianowany zostanie dowódcą 1-go pułku szwoleżerów. — Pismo to przytem zaznacza, że temperatura w cieniu dochodzi do 30 stopni.

LEWICOWY GRZYB WYRĄSTA PO KRWAWYM DESZCZU MAJOWYM.

Warszawa, 15. 7. W dniu dzisiejszym ukazał się pierwszy numer „Głosu Prawdy". Numer ten zawiera artykuł wstępny pod tytułem: „Czas nagli", w którym autor domaga się przyspieszenia „przebudowy" aparatu administracyjnego i „odświeżenia" go pod względem personalnym. Pismo to wychodzi pod kierownictwem i redakcją p. Wojciecha Pstyczyńskiego.

GEN. SOSNKOWSKI WRACA DO ZDROWIA.

Gen. Kazimierz Sosnkowski, dowódca okręgu korpusu VII, przebywający po wiadomym zamachu samobójczym na kuracji w klinice prof. dr. Jurasza w Poznaniu, przechodzi obecnie w okres rekonwalescencji.

Poprawa w stanie zdrowia gen. Sosnkowskiego następuje tak szybko, że chory będzie mógł już za dwa tygodnie opuścić klinikę, poczem uda się na dłuższy urlop do jednej z miejscowości kuracyjnych.

Ś. P. KS. PRAŁAT CHOTKOWSKI.

Kraków, 14. 7. Zmarł tutaj ks. prof. Chotkowski, b. rektor uniwersytetu jagiellońskiego. Zmarły pobierał wykształcenie w Rzymie. Stamtąd, po ukończeniu studjów, powrócił do Poznańskiego, gdzie rozwinął energiczną działalność przeciw germanizowaniu Wielkopolski. Skutkiem represyj niemieckich musiał Poznańskie opuścić i udał się do Krakowa, gdzie poświęcił się pracy naukowej. Był on autorem licznych dzieł naukowych.

APETYTY WŁOCH NA MAROKO.

Londyn. (AW.) Jak donosi współpracownik dyplomatyczny „Daily Heralda", rząd włoski interwenjował przez swoje poselstwo w Londynie i Paryżu u rządów francuskiego i angielskiego w sprawie rozszerzenia kompetencji Włoch, które powinny im przysługiwać w zarządzie strefy tangerskiej. Nota doręczona przez poselstwa zredagowana jest w tonie bardzo ostrym i bez obsłonek wskazuje na zdecydowane stanowisko Włoch niezadawalniania się drobnemi koncesjami, jakie Włochom udzielone zostały.

HUMOR W POLITYCE.

Londyn. (AW.) Jak donosi „Daily Herald" induski deputowany komunistyczny Saklatwala z okazji 150-letniego jubileuszu Stanów Zjednoczonych wysłał depesze do prezydenta Cooledge'a, w której gratuluje prezydentowi, iż przed 150 laty Stany Zjednoczone nie posiadały ani Kelloga ani jego prawa o imigracji, któreby nie dopuściło ani Waszyngtona ani innych rewolucjonistów na terytorium Stanów Zjednoczonych. Depesza ta wywołała w kołach politycznych Anglji żartobliwe komentarze. Przyczem przypominano, że przed kilku miesiącami rząd Stanów Zjednoczonych odmówił deputowanemu Saklatwali wizy amerykańskiej.

Francja jako dłużniczka i wierzycielka.

Autorem niniejszego artykułu jest p. Stefan Lozanne, naczelny redaktor paryskiego „Matina", i jeden z najwybitniejszych współczesnych publicystów francuskich.

Musimy to powiedzieć, że Francja jest najgorszą wierzycielką, jaką tylko można sobie wyobrazić. Anglicy i Amerykanie, przeciwnie jako wierzyciele są mistrzami i mobilizują wszystkich swoich dłużników. P. Andrzej Mellon, minister finansów Stanów Zjednoczonych, najbogatszy człowiek najbogatszego kraju świata, wyraził się przed kilku dniami: „W czasie wojny nie robi się rachunków; trzeba walczyć, aby odeprzeć najeźdźnika, lecz w czasie pokoju, gdy najazd został odparty, musi się zrobić porządek w domu, a wiadomo, że niema porządku bez rachunku. Obliczmy więc nasze zobowiązania i uregulujmy je". I rzeczywiście, liczy się i reguluje.

Francja przeciwnie, która jest wierzycielką najgorszą, nie upomina się o swoje należności u ludów Europy, które wspomogła złotem swoim i swoją krwią. Nie zrobiła nawet obrachunku z Włochami i dlatego Włochy twierdzą dziś, że nic nie są nam winne.

Są fakty jeszcze jaskrawsze. Państwa obce, obce prowincje, miasta zagraniczne zaciągały u nas długi przed wojną. Pożyczały w złocie i budowały za to koleje, porty, zaprowadzały tramwaje, oświetlenie. Umowy opiewały na zwrot długu i procentów w złocie. Lecz przyszła wojna, potem pokój, a wreszcie zniżka franka. Dłużnicy nasi spostrzegli się wtedy, że można dokonać korzystnej operacji: dług zaciągnięty we frankach złotych spłacić we frankach papierowych. Równa się to unieważnieniu 80 do 90 proc. całego długu.

Mamy około 40 takich dłużników, Argentynę, Brazylję, Chiny, Chaiti, Kubę, prowincję Bahia, prowincję Buenos Aires, miasto Parę, które za pełnego franka oddają dziś zaledwie 15 centymów.

Lecz ci sami nasi dłużnicy mają i długi w Londynie. Umowy zawierane w Paryżu i w Londynie były identyczne. Lecz w Londynie ludzie znają się na interesach i nie żartują w sprawach pieniężnych i dlatego Anglję spłaca się w złocie, a Francję w papierze.

Przytem londyńskie ministerstwo spraw zagranicznych umie energiczniej interwenjować w sprawach finansowych, gdy nasze Quai d'Orsay bardzo cicho i wstydliwie rozprawia o tych sprawach. Istnieje wprawdzie Liga Narodów, lecz ta zajmuje się sprawą rozbrojenia. Istnieje w Hadze Trybunał Międzynarodowy, lecz ten rozstrzyga tylko wielkie zagadnienia prawne.

Musimy więc zrezygnować. Jesteśmy narodem utalentowanym. Lecz nie umiemy skłonić naszych dłużników do zwrócenia nam naszych należności. Dłużnicy Francji, nawet najgorsi, mogą spać spokojnie; żaden z naszych rządów nie zbudzi ich nigdy z tego snu.

Stefan Lozanne.

WALKI GENERAŁÓW W PORTUGALJI.

Paryż. (AW.) Z Lizbony donoszą, że **załoga portugalskiego okrętu** wojennego, która miała przewieźć **b. dyktatora Portugalji Da Costę na Azory, zbuntowała się** i wyjadowała wraz z generałem w Porto.

Sytuacja zaostrzyła się o tyle, że **5 północnych dywizji** oświadczyło się za gen. Da Costą, a **przeciw** obecnemu rządowi gen. Carmony.

MIEJSCE POBYTU ABD-EL-KRIMA.

Paryż. (AW.) W kołach politycznych sądzą, iż myśl wysłania Abd-el-Krima na wyspę Madagaskar jako miejsce wygnania, została definitywnie zarzucona ze względu na obecność na Madagaskarze większych mas mahometańskich. Miejsce wygnania ustalone zostanie na wyspie Comoro, archipelagu grupy wysepek tej samej nazwy, znajdującego się o kilkaset kilometrów na północny zachód od Madagaskaru.

ZATARG WĘGLOWY W ANGLJI.

Londyn, 13. 7. We wszystkich kopalniach węgla ukazały się obwieszczenia dyrektorów, ogłaszające nowe warunki płacy i pracy, wzywające górników do podjęcia pracy. Wczoraj popołudniu we wszystkich kopalniach angielskich odbyły się **masowe wiece** górnicze, na których **postanowiono** w ogromnej większości **odrzucić** propozycje dyrektorów i strajk przedłużać.

KRASNOJARSK W CHMURACH DYMU.

Moskwa, 14. 7. (Rps.) Z Syberji donoszą, że miasto Krasnojarsk **od tygodnia** tonie w kłębach dymu, pochodzącego z **pożarów leśnych.** W okolicach miasta w kilkunastu miejscach płonie tajga, przyczem **ogień** rozszerza się bez przerwy, gdyż brak środków, aby prowadzić z nim walkę.

Z różnych stron.

— **1700** zniszczonych domów. (Z Batawji wyspa Jawa) donoszą, iż według danych urzędowych, podczas ostatniego trzęsienia ziemi w Padang-Padżang na wyspie Sumatrze 1,709 domów zostało całkowicie lub częściowo zniszczonych.

— **L. George wybrany.** Z Londynu donoszą, iż Lloyd George ponownie został wybrany przewodniczącym partji liberalnej.

— **Bezrobocie w Niemczech.** Jak pod dniem 10 b. m. piszą z Berlina: Bezrobocie w Niemczech stale wzrasta i istnieje wszelkie prawdopodobieństwo, iż o ile wzrost pójdzie w podobnem tempie, jak dotychczas, to w zimie r. b. liczba bezrobotnych przekroczy znacznie liczby zimy poprzedniej. — W tygodniu ubiegłym zanotowano **podwyższenie** się liczby bezrobocznych o 3,500 osób, w tem przeważnie kobiet.

— **Powrót do pracy w Anglji** Z jedenastu okręgów górniczych nadeszła dotychczas z czterech odpowiedź górników, odrzucająca nowe warunki właścicieli kopalni.

Mimo to, właściciele kopalń spodziewają się, że w przyszłym tygodniu górnicy zaczną stopniowo wracać do pracy, mimo zakazu przywódców.

Pożar amunicji w Ameryce szerzy się dalej.

Alarmujące wieści. — 16 magazynów wyleciało w powietrze? — Dzielni lotnicy.

Po uspokajających przychodzą drogą za Nowy Jork i Londyn nowe alarmy o dalszych wybuchach około Lake Danemark, gdzie pożar w składach amunicji podobno dalej się szerzy.

Sensacyjne wieści głoszą o zniszczeniu nowych (?) 16 magazynów (prochowni), które miały wylecieć w powietrze.

Bardzo poważnie zagrożona jest ocalała dotychczas północno-wschodnia część terenu, gdzie wartość zgromadzonej amunicji materjałów wybuchowych oceniają na przeszło 50 miljonów dolarów. Trzydziestu lotników zameldowało się ochotniczo do pełnienia służby wartowniczej nad objętym pożogą wybuchów terenem. Wzorcowi lotnicy ci rzucali już materje gaszące na zagrożone objekty.

Olbrzymi pożar w Poznaniu.

Z tartaku pozostały tlejące gruzy. — Straty przewyższają sumę 8 milj. złotych.

Poznań, 14. 7. (Od wł. koresp.) Miasto nasze było wczoraj świadkiem niebywałego od lat rozpasania się ognia. O godz. 1 w poł. wybuchł wczoraj na tartaku w Smolarach olbrzymi pożar, który z wielkim trudem, bo aż w późnych godzinach nocnych udało się opanować. Przy gaszeniu pożaru oprócz miejscowych straży pożarnych brały udział i okoliczne, zaalarmowane ogromem wzrastającej pożogi.

27 000 mtr. sześc. drzewa, w tem 22 000 mtr. nieobrobionego i 5 000 mtr. desek, przygotowanych do wysyłki, padło pastwą płomieni. Spłonęło również całkowite urządzenie tartaku, jednego z największych w okolicy. Straty przewyższają sumę 8 000 000 zł.



Największy zlot sokolstwa z całego świata odbył się w Pradze czeskiej. Zdjęcie przedstawia 15 000 sokołów w zbiorowych ćwiczeniach wolnych

Strzałem w skroń zakończył rachunki kasjer-defraudant w Radomsku

Przed kilku dniami władze kolejowe zostały poufnie zawiadomione, że w kasie biletowej na stacji Radomsko pod Piotrkowem dzieją się nadużycia za sprawą kasjera, niejakiego Jana Witlickiego.

Wysłano z Częstochowy 3 kontrolerów, którzy onegdaj przystąpili do szczegółowej rewizji kasy.

Wczoraj do obiadu rewizja wykryła brak 17.203 złotych.

Kontrolerzy opuścili kasę, udając się na obiad, przyczem umówili się z kasjerem, że przyjdą przed wieczorem kontynuować pracę.

Nie zastano go już jednak. Czekano czas jakiś, zabrano się wreszcie do dalszej roboty, gdy tymczasem gromadzić się zaczęły tłumy przy okienku kasowem. Zdecydowano się odszukać kasjera.

W domu go nie było. Poszukiwania wykryły zwłoki jego w ogrodzie, okalającym budynek stacyjny.

Leżał na ziemi w kałuży krwi, z czaszką roztrzaskaną kulą rewolwerową. Popełnił samobójstwo.

Samobójca-defraudant pozostawił żonę i troje dorastających dzieci. Dwóch synów w 5 i 6 klasie miejscowego gimnazjum oraz kilkunastoletnią córkę.

Dochodzeniem sądowem kieruje sędzia śledczy Piotrowski.

Tajemniczy trup pasażerki w pustym przedziale pociągu Nr. 823.

W pociągu nr. 823, zdążającym z Warszawy do Siedlec, konduktor sprawdzający bilety wszedł do przedziału, gdzie siedziała samotnie jakaś pasażerka.

Zdawała się drzemać z głową opartą na ścianie.

— Proszę bilet...

Milczenie.

Gdy kilkakrotne wezwanie nie pomogło, konduktor dotknął jej ramienia i stwierdził, że ma do czynienia ze sztywnym już trupem.

Niezwłocznie wezwano policjanta, jadącego w pociągu. Na najbliższej stacji wagon opróżniono, z publiczności i odczepiono, zabezpieczając tajemnicze zwłoki, przy których nie znaleziono dokumentów, do czasu zejścia władz sądowo-śledczych. (2 łamy)

Potworny degenerat morduję własnego kolegę.

Sąd dał mu 8 lat czasu na rozmyślanie o zbrodni.

Przed sądem apelacyjnym, któremu przewodniczył prezes Dutkiewicz, stanął wczoraj dwudziestoletni młodzieniec, niejaki Władysław Kraśnicki, typ potwornego degenerata, okaz rzadko notowany przez medycynę sądową.

Zamordował on dwoma pchnięciami noża kolegę swego, w okolicznościach trudnych do wiary.

Oto założył się pewnego razu z towarzyszami, że na balu niepostrzeżenie odetnie szelki jednemu z tańczących i „sprawi widowisko", jakich mało.

Wybór padł na Władysława Mierzwickiego — młodzieńca przystojnego, dbającego bardzo o elegancję i maniery.

Jednemu z wtajemniczonych żal się zrobiło kolegi, przeznaczonego na kompromitację w towarzystwie i uprzedził go o wszystkiem.

Mierzwiński usiłował się wycofać z towarzystwa. Manewr ten spostrzegł Kraśnicki.

— Czemuż ty nie tańczysz? — spytał.

— Tak jakoś czuję się nieswojo, pójdę chyba do domu — tłomaczył się Mierzwiński.

— Moja siostra nie ma z kim tańczyć — nalegał zdradliwie Kraśnicki.

Gdy nic nie pomagało, Mierzwiński uporczywie tłomaczył się chorobą, nagle napastujący go krzyknął z wściekłością:

— No to ja cię wyleczę!

I dwukrotnie spoliczkował kolegę.

Mierzwiński rzucił się do ucieczki. Dopadł go jednak bi... i dobywszy błyskawicznie noża, dwoma ciosami w bok powalił na ziemię.

Nieszczęśliwy skonał wkrótce.

Niezwykły zbrodniarz nie zdradzał najmniejszego zmartwienia.

— Wiem, że pójdę do więzienia — mówił cynicznie, gdy go aresztowano — tam się czegoś nauczę od fachowców.

Z zeznań świadków dowiedział się sąd, że oskarżony od wczesnej młodości jest typem psychopatycznym. Ulubioną jego zabawą było zwykle wieszanie psów lub trucie kotów tłuczonem szkłem.

Sąd apelacyjny zatwierdził wyrok 8 lat ciężkiego więzienia.

KATASTROFA LOTNICZA.

Korespondent paryskiego „Le Matin" donosi z Berlina, że samolot, który spadł w płomieniach pod Furth, wskutek czego zginęło dwóch mechaników, a pilot i obserwator odnieśli rany ciężkie, był 3-motorowym aeroplanem, prowadzonym przez lotnika Delmotte, który zamierzał dokonać raidu nad Europą środkową i wschodnią.

Uporczywa walka o suchość Ameryki.

Londyn, (AW.) Amerykański dyktator prohibicyjny gen. Lincoln Andrews przybył tu w dniu wczorajszym. Ma on za zadanie uzgodnienie z Anglją akcji, zmierzającej do zupełnego udaremnienia szmuglu alkoholem, jaki jest prowadzony na wielką skalę pomiędzy Anglją — a Stanami Zjednoczonemi.

W pewnych kołach politycznych przyjazd gen. Lincolna komentowany jest jako wzmożenie ostrości regimu prohibicyjnego w Stanach Zjednoczonych przez rządzące stronnictwo republikańskie, które jako zupełnie „suche" zamierza przystąpić do akcji wyborczej.

Sukcesy Polaków na zlocie Praskim.

Praga. (CEPS.) Podczas odbytych w ramach VIII. ogólnosłowiańskiego Zlotu Sokołów w Pradze zawodów lekkoatletycznych między delegacją polskiej szkoły wojskowej a drużyną reprezentacyjną armji czeskosłowackiej odnieśli Polacy zasłużone zwycięstwo w stosunku 38 : 32. Zawodom przyglądali się z wielkiem zainteresowaniem poseł polski, hr. Lasocki, kierownik wyprawy polskiej ppułkownik Osmólski, przedstawiciele rządu czeskosłowackiego i liczna publiczność.

Zawody w szermierce wypadły dla Polaków mniej szczęśliwie, przynosząc zwycięstwo drużynie czeskiej w stosunku 21 : 9.

Wieczorem odbył się w poselstwie polskiem bankiet na cześć polskiej drużyny wojskowej. Minister Lasocki podziękował władzom czeskim w gorących słowach za serdeczne przyjęcie gości polskich, wyrażając jednocześnie nadzieję, iż wizyta wojskowych polskich w Pradze przyczyni się do zacieśnienia węzłów przyjaźni między armjami obu państw.

Czeskosłowacki minister spraw wojskowych generał Syrowy oświadczył, że i armja czeskosłowacka życzy sobie szczere nawiązania jaknajserdeczniejszych stosunków z bratnią armją polską.

Z kolei przemówił ppułkownik Osmólski, dziękując armji czeskosłowackiej za niezwykle serdeczne przyjęcie wyprawy polskiej w Pradze. Powołując się na rozkaz polskiego ministra spraw wojskowych, marszałka Piłsudskiego, poświęcił ppułkownik Osmólski kilka gorących słów idei zbliżenia polsko-czeskosłowackiego na polu wojskowem, mówiąc: Marszałek Piłsudski ofiarował dla zwycięscy w zawodach międzynarodowych puhar z kryształu i z bronzu, wyrażając przy tem życzenie, by stosunki między armją polską a czeskosłowacka tak były czyste, jak kryształ i tak mocne, jak bronz. Szef departamentu w czeskosłowackim ministerstwie spraw zagranicznych, p. Hawel, doręczył p. ppułkownikowi Osmólskiemu artystyczny posążek św. Jerzego, jako podarunek dla wyprawy polskiej.

Z blizka i z daleka

— Prezorna Austrja. Rząd austrjacki zabronił delegacji młodzieży robotniczej S. S. S. R. prawa wjazdu do Austrji.

— Ford pisze. Król automobilowy, Ford, wydaje w najbliższym czasie nową książkę pod tytułem: „Dziś i jutro".

— Dżuma w Japonji. Epidemja dżumy szerzy się w Jokohamie w dalszym ciągu. Urząd miejski zdrowia wobec kilku nowych wypadków śmiertelnych przedsiewziął szereg środków, mających na celu opanowanie epidemji.

— Powódź w Jugosławji. Poziom wody w Sawie podniósł się nagle o 2 metry. Koło Obrowac woda wystąpiła z brzegów i zniszczyła 300 domów. Most kolejowy jest zerwany.

— Źródła nafty na Martynice. Paryski „Matin" donosi o odkryciu źródeł naftowych na Martynice.

— Aresztowanie ajentów sowieckich. Z Budapesztu donoszą o aresztowaniu w okolicach Solnoku dwu agentów sowieckich, wydelegowanych w celu organizowania strajku robotników rolnych.

— Kresy wschodnie. Z chwilą obsadzenia granicy sowieckiej przez III brygadę Ochrony Pogranicza t. j. w czasie od 1 kwietnia do 31 czerwca rb. ilość wypadków szmuglu towarów przez linję graniczną do Rosji Sowieckiej w porównaniu z poprzednim rokiem zmniejszyła się naogół o 60 proc. Zauważono, że ludność polska na pograniczu, zajmująca się dotąd prawie wyłącznie szmuglem, rozpoczęła teraz pracę na roli.

— Pociski w locie. Inżynier amerykański wynalazł aparat fotokinematograficzny, umożliwiający 100 000 zdjęć na sekundę. W sferach naukowych przewidują możliwość utrwalenia na błonach filmowych trajektorji pocisków armatnich.

SKRYTOBÓJSTWA I OSZUSTWA przedmiotem procesu w Monachjum.

Berlin, 13. 7. W Monachjum rozpoczął się sensacyjny proces kryminalny porucznika Schweikerta, oskarżonego o zamordowanie posła socjalistycznego do sejmu bawarskiego i służącej, która wykryła tajny skład broni. Obrończa oskarżonego zapowiedział opublikowanie dokumentów, które mają udowodnić udział w morderstwie wysokich urzędników policyjnych Bawarji. Policja miała wystawiać mordercy i jego towarzyszom fałszywe paszporty i wizy, aby ułatwić im alibi.

KSIĄŻKA WILHELMA II. O WOJNIE ŚWIATOWEJ.

Pisma amerykańskie zapowiadają ukazanie się książki b. cesarza niemieckiego Wilhelma II. p. t.: „Historja wojny światowej".

Na rysunku reklamowym widać b. cesarza, a za nim żołnierzy niemieckich, którzy z podniesionemi rękami poddają się atakującym oddziałom koalicyjnym.

Afisz ten i cały sposób reklamy wywołał wielką niechęć w kołach niemieckich.

Olbrzymi proces o nadużycia wojskowe na Pomorzu.

Zdegradowany oficer dr. Zemke z Czerska i towarzysze na ławie oskarżonych Straty Skarbu Państwa wynoszą miljony. — Oskarżony odpowiada z wolnej stopy.

I.

Prawie 5 lat temu, lekarz wojskowy przy intendanturze D. O. G. Pomorze dr. Zemke dla niewiadomych przyczyn otrzymał od tejże intendantury zlecenie na zwózkę drzewa opałowego dla wszystkich garnizonów całego D. O. G. Drzewo, które było przeznaczone dla poszczególnych formacyj, we większej części jednak dziwnym sposobem nie dotarło do miejsca swego przeznaczenia. W tym samym czasie majątek oryginalnego przedsiębiorcy zwózkowego w mundurze rósł do olbrzymich rozmiarów. Kontyngent drzewa przeznaczonego dla wojska a tak trudnego wówczas do nabycia był na wyczerpaniu i mimo tego „przedsiębiorca grasował by nadal, gdyby „przypadkiem“ znowu nie zginęły akta z umowami odnośnemi w tajemniczy sposób z intendantury. Ten fakt zwrócił uwagę odnośnych czynników jak niemniej doniesienia i raporty uczciwych urzędników, tak, że niebawem prokuratorja zainteresowała się tym osobliwym przedsiębiorstwem wojskowym.

Dziwnym trafem okoliczności sam przedsiębiorca lekarz Zemke umiał w międzyczasie pozyskać wpływy w partji P.-S L. Wyjazdy do Warszawy do pana Witosa i innych dygnitarzy były na porządku dziennym. To też nikomu nie zdawało się dziwnem, że sprawa jakoś nie wyszła na tapet i trzymana była w sądach aż do ostatnich prawie dni. Dopiero gdy sprawą zaczęły się interesować pisma Pomorskie, stojące na gruncie bezwzględnego tępienia nadużyć, sprawę nieco „popchnięto“ i otóż dzisiaj weszła ona na wokandę przed trybunałem Izby Karnej Sądu Okręgowego w Chojnicach.

Akt oskarżenia zarzuca głównemu oskarżonemu dr. Zemke, który w międzyczasie za oszustwa inne na niekorzyść Skarbu Państwa został zdegradowany z rangi oficera, że nietylko przywłaszczył sobie ze stratą dla Państwa około 20 wagonów drzewa i dalsze kilkadziesiąt wagonów z kontyngentu wojskowego bezprawnie sprzedał, ale i namówił dwóch urzędników intendantury niejakich Piotra Nosińskiego i Wiktora Pogodę do zniszczenia akt, przez co ciemne jego machinacje zostały przez dłuższy czas zatuszowane.

Według aktu oskarżenia czyny te podlegają §§ 246, 74, 348, 349 i 47 u. k. w idealnym zbiegu z występkiem przewidzianym w § 333 u. k. i przepisu § 73 u. k.

Współwinni Nosiński i Pogoda zawezwani są także na rozprawę jako oskarżeni, gdyż z przeprowadzonych dochodzeń wynika, że zniszczyli oni odnośne akta celem zatuszowania nadużyć.

Proces budzi ogromne zainteresowanie. Na salę tłoczy się publiczność, mimo że wpuszcza się tylko za kartkami. Obecnych jest także kilku przedstawicieli prasy i świata prawniczego jak sejmu.

Rozprawą przewodniczy dyr. sądu p. Buraczyński, wotant sędzia Grafka, ławn. Meller-Kłodawa, Janowski-Melanowo i Kaszubowski-Skoszewo. — Oskarża p. prok. Czernic. Oskarż. Zemkego broni adw. Kuchka. Oskarżeni Nosiński i Pogoda bronią się sami. — Świadków powołano około 40.

Przed rozpoczęciem rozprawy przewodniczący wywołuje świadków, z których kilku się nie stawiło. Sala przepełniona. — Oskarżeni mają miny nieco zdeterminowane.

Następnie po opuszczeniu sali przez świadków przeczytuje przewodniczący personalja oskarżonych.

Dr. Zemke zeznaje, że karany był tylko za zniewagę. Dlaczego został zdegradowany nie podaje. Na pytanie przewodniczącego, gdzie i kiedy ukończył studja odpowiada wymijająco i twierdzi, że nie wie, już dokładnie i kiedy czy w 16 czy w 17 roku otrzymał doktorat.

Oskarżony twierdzi, że majątek jego ceni na 250.000 zł. z obciążeniem około 70.000 zł.

Po przeczytaniu oskarżenia okazuje się, że podstawą rozprawy są aż 4 akty oskarżenia i to pierwszy o oszustwo i sprzeniewierzenie, drugi o nakłanianie do zniszczenia akt. i dokumentów, trzeci o przywłaszczenie sobie cudzego majątku czyli kradzieży, czwarty o paskarstwo drzewem nie swojem w dodatku.

Na wniosek p. Prokuratora za zgodą obrony, sąd uchwala wszystkie sprawy połączyć.

Oskarżony Nosiński obecnie w Bydgoszczy karany za nieprowadzenie ksiąg — 6 miesięcy więzienia. P. Prokurator przypomina, że oskarżony i w Starogardzie był karany. Oskarżony zaprzecza temu — nie służył w armji polskiej, był tylko urzędnikiem D. O. G.

Oskarżony Pogod'a obecnie w Katowicach zamieszkały, niekarany, dotychczas nie służył wogóle w wojsku, oskarżony jest razem z Nosińskim. że spalili akta odnoszące się do umów Zemkego z D. O. G. jak i sprzedawali drzewo pochodzące z nadużyć a potem stali się paserami.

O oskarżonym Zemke dalsze oskarżenie mówi, że wyłudzał od Dyrekcji lasów jak i wójtostwa Czerska drzewo rzekomo na budowlę browaru, mimo tego, że dostateczną ilość budulca posiadał. Drzewem wojskowym po cenach zniżkowych paskował i przyczynił się tem do podrożenia drzewa.

Oskarżony zapytany w przedmiocie czynionych mu zarzutów twierdzi, że wszedł w stosunku z D .O. G. w ten sposób, że dostarczał początkowo drzewo z lasu rodziców. Później przez złożenie oferty do publicznego konkursu otrzymał polecenie zwózki drzewa z nadleśnictw Państwowych. Ponieważ był jeszcze w mundurze, nie trudnił się sam tą sprawą tylko polegał w zupełności na swym piwowarze Kelchu, który prowadził cały interes. **(O Kelchu oskarżony mówi że był Niemcem i został w 21 roku jako politycznie podejrzany z granic Państwa wydalony).**

Pierwotna umowa co do zwózki później się jednak o tyle zmieniła, że zwożący równocześnie płacił za drzewo, by później dopiero pobrać należność z kasy Państwowej. Oskarżony przyznaje, że mimo zapłacenia nie miał prawa sprzedawać drzewa prywatnym firmom, wymieniał jedynie w razie potrzeby swoje drzewo prywatne na państwowe i to około **3000 m?**

Na zapytanie przewodniczącego, czy D. O. K. kontrolowało całą zwózkę i czy wiedziało, ile drzewa dostarczono, oskarżony tłómaczy się, że nie wie, w jaki sposób dokonano kontroli. O ile sprzedano ponad kontyngent posiadanego drzewa drzewo państwowe prywatnie, musiał to uczynić Kelch bez jego wiedzy.

Tutaj przewodniczący stwierdza sprzeczność w zeznaniach oskarżonego z zeznaniami poprzedniemi. Na to daje oskarżony aż 3 rozmaite oświadczenia i zaczyna spychać winę na Kelcha, którego adresu już nie pamięta. Przewodniczący zwraca uwagę oskarż. na tę okoliczność, że wtedy, kiedy Kelch był jeszcze w Polsce, oskarżony nie obciążał jego, dopiero teraz powołuje się na jego manipulac. Na prośbę oskarżonego Pogody przewodniczący zarządza 5 minutową przerwę.

Po przerwie następuje dalsze badanie oskarżonego Zemkego. Na zarzut, że dostarczał gorsze prywatne drzewo, tłómaczy isę oskarżony znowu tem, że o tem nic nie wie i tylko Kelch mógł to zrobić.

Na zarzut namawiania współoskarżonych do zniszczenia akt, oskarżony twierdzi, że nigdy wskazówek nie dawał i nikogo do takiego czynu nie namawiał. — Na zapytanie przewodniczącego, co zrobił oskarżony z taniem drzewem, które dostał na budowę, oskarżony twierdzi, że oddał je niejakiemu Simonowi, od którego przedtem pożyczył drzewo bezpałtnie. Handlu spekulacyjnego nie prowadził i o ile żądał więcej, to mu się tyle należało.

Oskarżony Nosiński, zapytany co do zarzutu, odpowiada płynnie i z tupetem, że do winy się nie poczuwa, drzewem handlował po wyjściu z wojska z szwagrem Baranem do spółki. Kelch już wówczas był w Gdańsku. Mimo tego nie podejrzewał go oskarżony o kradzież drzewa państwowego, choć dostarczał drzewo z Pomorza. Akt żadnych oskarżony nie niszczył. Twierdzi, że to było niemożliwe z powodu ścisłej kontroli. Z Zemkem nie utrzymywał stosunków, mimo tego, że tenże w jego oddziale kilkakrotnie odbierał pieniądze i wręczał wtórniki.

Na zapytania przewodniczącego plącze się oskarżony w zeznaniach i twierdzi ostatecznie, że doniesienie zrobił świadek kpt. Borzyński ze zemsty z powodu tego, że zakazał mu swój dom za niemoralny stosunek wobec jego żony. Zresztą co do winy się nie poczuwa.

Oskarżony Pogoda, przyznaje się, że kupował od Kelcha drzewo na opał w ilości 2 wagonów, lecz sądząc z jakości drzewa i wtórników, był pewny, że jest to drzewo prywatne.

Przewodniczący pokazuje wtórniki, z których wyraźnie wynika, że Zemke był właścicielem drzewa i wyraża zdziwienie, że oskarżony tego nie zauważył.

Oskarżony co do usunięcia dokumentów nie poczuwa się również do winy.

Przewodniczący zarządza o godz. 13-tej 10-minutową przerwę.

Po dalszych zeznaniach o godz. 3-ciej przewodniczący zarządził przerwę do godz. 9-tej następnego rana. Zeznania świadków podamy jutro.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

1) Swiadek dr. inżynier Goldschmidt, właściciel Pomorskiej Destylacji Drzewa w Czersku, o nadużyciach Zemkego zrobił doniesienie do Prokuratorji. Po zaprzysiężeniu w sprawie samej zeznaje:

Przed 5-cioma laty t. j. w sierpniu 1921 roku przyszedł do mnie Konitzer z Zemkem z prośbą, bym na swym placu pozwolił ładować drzewo. Drzewa zwieziono około 500 mtr. sześciennych. Przez furmanów załadowane one zostało do wagonów. Wówczas to przyszło mi na myśl — mówi świadek Goldschmidt, że z drzewem tym dzieją się rzeczy niedozwolone. Stwierdziłem, że drzewo to przeznaczone jest dla osób prywatnych do Gdańska, a mianowicie do firmy Steinke & Co. i Schlagowski. Wówczas to stwierdziłem, że wysłano ogółem 9 wagonów drzewa. Robotnik Ohnesorge może stwierdzić, że następne drzewo wysłano pod fałszywemi adresami. W tym samym czasie świadek Dobocki powiedział mi, że drzewo państwowe będzie zwozić z lasu na kolej na podstawie umowy z Zemkem i to około 500 metrów sześciennych. Zemke mówił wtedy do Dobockiego, by nikomu nie opowiadał, dokąd drzewo będzie z stacji wysyłane. Nadleśniczy Smoliński, który się o tem dowiedział, mówił Dobockiemu, że staje się karygodnym. Ten przestraszony chciał się upewnić co do bezkarności przez doniesienie o malwersacjach Zemkego do prokuratury. W tem miejscu św. Goldschmidt cytuje numera wysłanych wagonów z drzewem wojskowem pod adresem osób prywatnych. Dalej świadek powiada, że zdarzają się wypadki wysyłania transportów pod fałszywemi adresami, lecz czyni się to jedynie, by konkurencję w błąd wprowadzić. Robotnik Ringwolski mówił świadkowi, że Zemke sprzedał do Kohlenkontor w Bydgoszczy raz 5000, drugi raz 2000 mtr. sześciennych drzewa. Zemke sprzedał też drzewo i innym firmom. Interesy te z ramienia Zemkego prowadził jego pełnomocnik Kelch. Wszystko to utwierdziło świadka w przekonaniu, że dzieją się tu ogromne sprzeniewierzenia, temwięcej, że drzewo wywożone pod adresem osób prywatnych było oznaczone literą O. J. Skutkiem tego świadek dnia 8 maja 1922 r. zrobił powtórne doniesienie do Prokuratury.

Na zapytanie p. przewodniczącego, dla czego świadek uważał Skarb Państwa za pokrzywdzony, świadek Goldschmidt opowiada swoje osobiste spostrzeżenia, z których wynikało, że Zemke sprzedawał drzewo po cenie rynkowej, za które płacił cenę urzędową znacznie mniejszą, czynił to bezprawnie, gdyż drzewo było własnością wojska. Po zrobieniu doniesienia do Prokuratury świadek uważał sprawę dla siebie za załatwioną. Czytał następnie w śledztwie zeznania Zemkego i zaintrygowało go to, że Skarb Państwa dał Zemkemu 24000 mtr. drzewa bez żadnej kaucji.

W sierpniu 1923 roku zjawił się u świadka Goldschmidta zawezwany na rozprawę dzisiejszą świadek Baran. Sprawa sprzedaży wojskowego drzewa przez Zemkego była już wtedy głośną w całych borach tucholskich. Baran opowiadał wtenczas świadkowi, że zięć jego Nosiński, gdy był urzędnikiem Urzędu Budowlano-Kwaterunkowego wraz z Zemkem drzewo sprzedawał. Przed likwidacją Urzędu Budwlano-Kwaterunkowego Nosiński wszystkie podkładki konieczne do obliczenia drzewa pobranego z lasów przez Zemkego zniszczył, a tego czynu karygodnego dopuścił się w tym celu, by pozostałe zapasy drzewa rządowego sprzedać po cenie rynkowej osobom prywatnym Zrobiłem wówczas — mówi dr. Goldschmidt — nowe doniesienie, prosząc Prokuratora o zrobienie rewizji u Barana wzgl. o jego aresztowanie.

Niejakiś Targowski opowiadał świadkowi Goldschmidtowi to samo, co Baran, dodał jednakże, że kupił od Zemkego i Nosińskiego 8000 mtr. drzewa. Targowski drzewo to sprzedał wojsku, nie wiedząc wcale o tem, że sprzedaje drzewo rządowe. Na zapytanie przewodniczącego, dlaczego świadek tak usilnie starał się o przeprowadzenie sprawy karnej przeciwko Zemkemu — dr. Goldschmidt odpowiedział: „Jestem niemcem, dobrze mi jest w Polsce, a używając polskiej gościnności, uważałem sobie za obowiązek o takich olbrzymich świństwach, popełnionych na szkodę Skarbu Państwa, donieść Prokuraturze“. Dalej świadek stwierdza, że stosunek Kelcha z Zemkem był wszystkim bardzo dobrze znanym. Kelch był nietylko pracownikiem, ale i przyjacielem Zemkego.

Pan przewodniczący zapytuje oskarżonego Zemkego, co ma do powiedzenia na zeznania świadka.

Zemke uważa, że jest to ze strony dr. Goldschmidta akt zemsty.

Świadek Teodor Janiak, przemysłowiec z Wrześni, po zaprzysiężeniu zeznaje:

Drzewo od Nosińskiego, a mianowicie szczapy sosnowe i brzozowe kupowałem w latach 1921 i 1922 w ilości około 1200 mtr. według listów przewozowych. Jako stacje nadawcze figurowały Czersk świecki, Kalska, Osieczno, Dziemiany i Lipusz, pośrednio też kupiłem 1 wagon drzewa z Sępólna. Na większości listów przewozowych figurował jako nadawca Nosiński.

Świadek Marja Goldschmidt, potwierdza zeznania swego męża odnośnie do rozmowy z Baranem, więcej do sprawy nie wnosi.

Świadek kpt. Ignacy Burzyński z Bydgoszczy o rozmowie swej z Baranem odnośnie zniszczenia aktów przez Nosińskiego zrobił doniesienie do Prokuratury, osobiście miał pretensje do Nosińskiego i skutkiem tego wytoczył mu proces cywilny. W czasie, kiedy Zemke dostarczał drzewo do urzędu Budowlano-Kwaterunkowego, świadek był kierownikiem Komisji Gospodarczej w Grudziądzu i z racji swego stanowiska wypłacał Zemkemu oraz jego pełnomocnikowi Kelchowi pieniądze za zwózkę drzewa. Do każdej wypłaty świadek domagał się przedłożenia umowy, lecz do tego nie zawsze sie stosowano. To już podpadało, że z wielkiem naprężeniem i pośpiechem wydawano asygnaty do wypłaty.

Na tem pan przewodniczący zakończył przesłuchiwanie świadków w pierwszym dniu rozprawy. odraczając ją do wtorku godz. 9-tej rano. W dniu tym będą badani dalsi świadkowie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WSZĘDZIE UPAŁY.

Zapowiedź dobrej pogody.

Gdańsk, 14. 7. (AW.) W dniu dzisiejszym panował tu upał, który w tym roku poraz pierwszy osiągnął 32 stopnie w cieniu.

Lublin. 14. 7. (AW.) Temperatura w Lublinie wynosiła dzisiaj w południe 30 stopni Celsjusza w cieniu.

Berlin, 14. 7. (AW.) Od poniedziałku trwają w Berlinie jak i w całych Niemczech upały, które przekroczyły 30 stopni w cieniu. Meteorolodzy przepowiadają, że **upały te przerywane od czasu do czasu opadami, potrwają** czas **dłuższy.**

NIEBYWAŁY REKORD SZCZĘŚCIA.

Paryż, 14. 7. (A. E. T.) Z Madrytu donoszą o niezwykłym wypadku podczas ciągnienia loterji państwowej. Niejaki Manuel Trivino, wieśniak z głębokiej prowincji, kupił jeden los na loterję. Na kilka godzin przed głównem ciągnieniem odkupił on od swego towarzysza jeszcze dwa bilety. Podczas ciągnienia wszystkie trzy losy wyszły i co ciekawsze na jeden los padła główna wygrana 125.000 pesetów, na dwa pozostałe trzecia i czwarta wygrana. Dzienniki hiszpańskie twierdzą, iż Trivino zdobył rekord światowy szczęścia na loterji.

DZIAŁ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Gorzelnie rolnicze.

Znalezienie najrozmaitszych sposobów zużycia i przerobu ziemniaków jest dla Polski zagadnieniem gospodarczem pierwszorzędnej wagi. Polska posiada bowiem bardzo wielkie przestrzenie ziem lekkich, na których jedynie ziemnik może być uprawiany, jako roślina okopowa, umożliwiająca gospodarstwu racjonalny płodozmian. Polska dalej co do wielkości obszaru poddanego uprawie ziemniaków jest niemal pierwszem państwem w świecie, niestety, co do wyników zbioru wyprzedzają nas Niemcy tak, że pod względem obfitości zbiorów i wydajności produkcji jesteśmy drugiem na świecie po Niemczech państwem.

Gorzelnictwo rolnicze w Polsce posiada zatem pod dostatkiem surowca do przerobu, ma przyrodzone warunki swego rozwoju, to też w normalnych czasach rozwijało się ono bardzo pomyślnie na ziemiach polskich.

Przed wojną pracowało około 2.500 gorzelni, produkujących około 2.750.000 hl. spirytusu, około 35.000.000 hl. wywaru, którym spasało się około 425.000 sztuk bydła. Z ogólnego zbioru ziemniaków w Polsce gorzelnie rolnicze przerabiały około 8—10% na wywar i spirytus. Wojna wszystko to zmieniła. Przedewszystkiem wskutek zniszczeń wojennych znikło i przestało pracować około 1.000 gorzelni rolniczych, powtóre odpadły Polsce obfite rynki zbytu w państwach zaborczych, do których ziemie polskie eksportowały około 2/3 wytworzonych u siebie ilości spirytusu, zatrzymując w kraju drogocenny wywar.

Pozatem spożycie wewnętrzne spirytusu zmniejszyło się po wojnie bardzo znacznie tak, że warunki gorzelnictwa przedstawiają się dzisiaj jak najgorzej. Dość powiedzieć, że w kampanji bieżącej gorzelnie rolnicze mogą wytworzyć zaledwie 570.000 hl. spirytusu, t. j. zaledwie 1/5 część przedwojennej ilości, dalej około 7.000.000 hl. wywaru, który umożliwia spasanie zimą jedynie 85.000 sztuk bydła wobec 425.000 przedwojennych. Nie dziw, że w tych warunkach gorzelnictwo nie spełnia w pełni swego gospodarczego zadania, że przerabia jedynie około 1% ogólnego zbioru ziemniaków i że poszczególne gospodarstwa rolne utrzymują gorzelnie nie ze względów kalkulacji kupieckiej, ale z konieczności uprzemysłowiania swych gospodarstw i uzasadnienia wyjęcia większych obszarów ziemi z pod działania ustawy o reformie rolnej.

Wśród tak zmiennych warunków musi się wysunąć pytanie, czy racjonalnem jest utrzymanie gorzelnictwa rolniczego, czy można utrzymać byt wszystkich warsztatów, które dziś na obszarze państwa polskiego istnieją i zapewnić im prawidłową pracę? Na pierwsze pytanie łatwo jest odpowiedzieć. Korzyści, jakie dają poszczególnym gospodarstwom a temsamem i całej kulturze rolnej gorzelnie rolnicze, są tak wielkie, że racjonalności ich nikt kwestjonować nie może. Musimy wytężyć wszelkie siły dla ich utrzymania, szczególnie na ziemiach lekkich, gdzie uprawa buraków jest niemożliwa oraz w miejscach najbardziej oddalonych od centrum przemysłowych i środków komunikacyjnych, gdzie rolnik nie ma warunków dla należytego spieniężenia swych produktów.

Czy można jednak utrzymać istniejące gorzelnie? Bezsprzecznie tak! Mamy dziś na ziemiach polskich około 1.500 zakładów, z tego 1.200 stale czynnych, 200 unieruchomionych w ostatnich kampanjach, ale każdej chwili gotowych do ruchu i około 100 odbudowujących się jeszcze po zniszczeniach wojennych. By każdy z tych zakładów mógł racjonalnie pracować, musi wydawać przeciętną produkcję około 600 hl., czyli temsamem ogólna produkcja roczna gorzelnictwa rolniczego wynieść powinna minimalnie 900.000 hl. i dla tej ilości musimy znaleźć rynek zbytu, a znaleźć go nietrudno.

Ziemie polskie przed wojna spożywały około 3½ ltr. 100% alkoholu na głowę ludności, liczmy, że spożycie to wskutek przesilenia gospodarczego i wysokiego opodatkowania cofnęło się b. znacznie, wynosić ono jednak powinno niewątpliwie około 2% ltr. na głowę ludności, temsamem monopol państwowy przy odpowiedniej komercjalizacji zbywać powinien spirytusu, jako trunku około 700.000 hl. rocznie, zbyt spirytusu na cele przemysłowo-techniczne powinien się podnieść z dzisiejszych 100.000 hl. do 150.000 hl., a to przez wprowadzenie spirytusu, jako środka napędnego, oraz przez rozszerzenie zastosowania spirytusu do celów oświetleniowych i opałowych w miejscowościach, gdzie niema wprowadzonego gazu i elektryczności. W końcu pozostałą ilość 50.000 hl. wywieźć powinniśmy zagranicę i w ten sposób mamy rozwiązany problem utrzymania egzystencji tak ważnych dla naszej kultury rolnej, warsztatów przemysłowych. To też dotychczasowy stosunek rządu do spraw gorzelnictwa rolniczego powinien uledz zasadniczej zmianie.

Niemcy i polskie mięso.

Jesteśmy obecnie w traktacie zawierania umowy handlowej z Niemcami i trzeba mieć nadzieje, że już za kilka tygodni umowa dopłynie do szczęśliwego końca. Jednym z głównych szkopułów, na które pertraktacje natrafiają, jest kwestja wywozu bydła z Polski do Niemiec. Jak wiadomo, wywóz bydła stanowił 40% wartości całego naszego eksportu idącego do Niemiec, a że ten ostatni dochodził do 50% całego wogóle wywozu naszego, stad łatwo wywnioskować, jak poważną pozycję wynosi bydło w naszym handlu zagranicznym.

O to właśnie bydło Niemcy robią największe trudności, wysuwając obawę zawleczenia do swego kraju rozmaitych chorób bydlęcych. Pewna ilość bydła polskiego ze wschodnich części kraju zapada czasem na różne choroby, wszelako bynajmniej nie w tych rozmiarach, jak o tem głoszą Niemcy. Niemcy potrzebują bardzo mięsa polskiego, które jest prawie o połowę tańsze, niż niemieckie.

Z drugiej znów strony nic nam nie przeszkadza zamiast wywozić do Niemiec żywe sztuki, wywozić bite mięso. Potrzeba na to jedynie odpowiednio zorganizować nasz handel, pobudować na granicy duże jatki i pozbyć się takich np. dziwolągów, że oprawienie wołu kosztuje w Bydgoszczy kilka razy taniej, niż w Warszawie. Wszystko to jest możliwe do osiągnięcia mimo pewnych skądinąd oczywiście trudności. Zresztą pobudowaliśmy już szereg nowych wielkich jatek doskonale funkcjonujących. Bicie bydła w Polsce, a wysyłanie za granicę tylko mięsa, byłoby nawet dla nas korzystniejsze, bo i przysporzyłoby pracy i miałoby w rezultacie pozostawienie w kraju odpadków: skór, włosienia, rogów, kości itd., co stałby się mogło źródłem nowej pracy nowego przemysłu i znowu nowych dochodów.

Sytuacja zatem nasza nie jest bez wyjścia, zwłaszcza jeszcze dla tego, żeśmy znaleźli nowe ujście dla nowego eksportu bydła. Idzie ono do Czech i do Austrji także w dość znacznej ilości, która ma wszelkie szanse wzrastania. Pod tym względem wojna cłowa z Niemcami miała ten dobry skutek, że zorjentowała wogóle nasz handel na nowe drogi i na nowe tereny, co nas do pewnego stopnia uniezależnia od naszego głównego odbiorcy — Niemiec.

Nie znaczy to, iżbyśmy nie mieli liczyć się z Niemcami. Przeciwnie, dla dobra obu stron trzeba jaknajprędzej dojść do porozumienia, które dla rozwoju naszego rolnictwa — tej głównej podstawy naszego życia ekonomicznego i tej naszej gospodarczej racji stanu — jest również potrzebne, jak potrzebne jest ono dla zagadnienia aprowizacyjnego naszego sąsiada zachodniego, cierpiącego na stały brak środków spożywczych i surowców.

Dlaczego dolar spada.

„Rozwój" zamieszcza wywiad z b. ministrem P. i H. Inż. Hipolitem Gliwicem, który na zapytanie jak się zapatruje na obecną sytuacje gospodarczą stwierdził równomierną poprawę we wszystkich dziedzinach produkcji co jest normalnem ożywieniem życia gospodarczego trwającem już od lutego rb. Przypisać to należy czysto gospodarczym prawom. W lutym przekroczyliśmy okres największego zastoju. Rozpoczął się nawrót zaufania do waluty polskiej, zwiększył się dopływ walut obcych, wskutek poprawy bilansu handlowego i podaż na rynku wewnętrznym. Dłuższy zastój wyczerpał zapas towarów zarówno u ludności jak i u kupców. Urodzaj roku zeszłorocznego i dobre horoskopy na urodzaj tegoroczny zwiększają ożywienie w przemyśle. Spadek waluty i strejk węglowy w Anglji wzmocniły konjunktury wywozowe. Obniżenie stopy procentowej przyjęto z uznaniem. Dla dalszego postępu konieczna jest sanacja bankowości prywatnej w Polsce. Musi być przywrócona przedwojenna równowaga w dziedzinie dyskonta prywatnego i w bankach prywatnych. Przemysł wymaga koncetracji.

Jeszcze o rokowaniach polsko-niemieckich.

Artykuł wstępny „Kurjera Poznańskiego" podkreśla, że wywóz nasz do Niemiec, który w razie zawarcia traktat handlowego otworzy się i będzie, miejmy nadzieję, stale rozwijał, będzie oparty przedewszystkiem na eksporcie płodów rolnych. Stanowi to tę niewygodę i to niebezpieczeństwo, ze produkcja rolna, a wobec tego i eksport zależne są przedewszystkiem od pogody, stąd nie dadzą się obliczyć z roku na rok z całą dokładnością. Po wtóre w Niemczech dokonuje się niezwykle charakterystyczny zwrot, a mianowicie zwiększa się spożycie zboża pszennego, przez co szanse eksportowe Polski również maleją.

W tych warunkach tem potrzebniejszą staje się standaryzacja, budowa elewatorów rolnych, chłodni, rzezalni itd.

Towary polskie w Algierze zbobywają sobie uznanie i zbyt.

Algier, 14. 7. W ubiegła sobotę odbyło się tu otwarcie polskiej wystawy przemysłu i rolnictwa, urządzonej staraniem Zrzeszenia polskiej ekspansji gospodarczej, oraz polsko-francuskiej Izby handlowej w Warszawie pod protektoratem ministerstwa spraw zagranicznych oraz przemysłu i handlu.

Licznie zgromadzeni przedstawiciele władz, świata handlowego i kolonji polskiej zapoznali się z bliska z wytwórczością polską.

Wystawa cieszy się wielkiem powodzeniem.

Rynek tutejszy interesuje się szczególnie przemysłem włókienniczym, drzewnym. węglowym i cukrowniczym.

Chmiel i słód polski mają tu szerokie widoki zbytu.

Eksploatacja siły wodnej w Polsce przez Anglików i Amerykan

Warszawa, 14. 7. Jak się dowiadujemy, poważna grupa kapitalistów anglo-amerykańskich zainteresowała się sprawą wyzyskania siły spadku wody w Polsce, w szczególności w Małopolsce Wschodniej. Istnieje możliwość stworzenia konsorcjum zagranicznego, któreby przystąpiło do eksploatacji siły wodnej rzek i potoków górskich.

Fachowcy obliczają, że to źródło energji może sie przyczynić wiele do wzrostu bogactwa kraju.

Pocieszające wieści z Łodzi.

Poprawa sytuacji w przemyśle spowodowała podjęcie pracy w niektórych ośrodkach przemysłowych na dwie a nawet na trzy zmiany. W Częstochowie fabryka „Stradom" podjęła pracę na dwie zmiany, przyjmując jednocześnie pewną liczbę robotników zredukowanych i rozpoczynając produkcję przez 5 dni w tygodniu zamiast dotychczasowych 4-ch. Również fabryka „Warta" rozpoczęła produkcję na 2 zmiany. Pomyślne objawy należy zanotować z sytuacji okręgu radomskiego, gdzie poprawa nastąpiła wskutek uruchomienia szeregu przędzalń i rozszerzenia produkcji przez drobne zakłady tkackie.

W przemyśle górniczym, a w szczególności w kopalniach kamienia wapiennego bezrobocie ogranicza się do cyfry 40 osób wskutek zwiększonej produkcji tych zakładów.

Polski turysta i kupiec wzbogacają Gdańsk.

W ciągu roku ubiegłego na obszarze Wolnego m. Gdańska przebywało ogółem 125 000 obywateli obcych, bądź to w celach handlowych, bądź też kuracyjnych. Ten ożywiony ruch cudzoziemców wpłynął korzystnie na bilans płatniczy Wolnego Miasta, gdyż przysporzył bilansom gdańskim zasiłku w kwocie conajmniej 16 000 000 guld., nie licząc korzyści, uzyskanej przez handel, rzemiosła itd. **Pierwsze miejsce w ruchu obcych zajmują obywatele polscy.**

Giełda pieniężna.

Warszawa, 14 lipca (AW.)

WALUTY.

	Tranzakcje	Sprzedaż	Kupno
Dol. St. Zjedn.	9.15	9,17	9.13

DEWIZY.

Dolary Stanów Zjed.	9.18
Floreny holenderskie	—
Franki belgijskie	22.00
Franki francuskie	23.87
Franki szwajcarskie	178.16
Funty angielskie	44.72
Korony austrjackie	130.04
Korony czeskie	27.23

Złoty w dniu 14 lipca 1926. (A.W.)

Gdańsk przekaz 55.83 — 55.87, gotówka 55.93 — 56.07, Berlin przekaz na Warszawę, Poznań Katowice 45.18 — 45.82, gotówka 45.27 — 45.73, Londyn przekaz 46,50, Praga 361 — 378, Bukareszt 23.50 Wiedeń przekaz 77.05. gotówka 76.30 — 77.30, Budapeszt gotówka 7.600 — 7.900, Medjolan 305.

Ostatnie kursa telefonem.

Warszawa, 15. 7. — godz. 10-ta. — Nieurzędowo notowano dolar **9.26 zł., gulden 1.76½ zł.** — Tendencja słaba. (AW.)

Giełda towarowa.

Gdańsk, 14.7. (urz.) Pszenica 11.75—12.25, żyto 8.37½, jęczmień pastewny 9.00—9.25, brow. 9.25—9.50, zimowy 8.50, owies 9.00—9.50. ospa żytnia 6.00—6.50, pszenna 6.25—6.75, rzepak 22.50—22.75. Dowóz żyta 790, jęczmienia 45 owsa 15, grochów 15.

Warszawa, 14.7. Notowano w tranzakcjach prywatnych za 100 kg. fr. st. załad. następujące ceny: żyto kongr. 21—22. zł., pomorskie 24—24.50, pszenica kongr. 35—36 zł., jęczmień kongr. na kaszę 26—26.50 zł. Tendencja utrzymana.

Poznan 14.7. Żyto 24.50—25.50, pszenica 35—37, jęczmień brow 27.50, zim. 24—25, owies 31.50—32.50, mąka żytnia 65%. 40' 70% 39, pszenna 65% 60—63, ospa żytnia 18.50—19.50 Usposobienie zniżkowe.

Głosy publiczne.

OSTATNI GŁOS W SPRAWIE GIMNAZJUM ŻEŃSKIEGO.

Szan. Panie Redaktorze!

Po ukazaniu się w „Głosie Pomorskim" pierwszego artykułu p. S. W. o gimnazjum żeńskiem, miałem sposobność rozmawiać podczas swego pobytu w Poznaniu z dwoma dyrektorkami tamtejszych państwowych gimnazjów żeńskich. Podczas rozmowy opowiedziałem im, w jaki sposób dyrekcja gimnazjum żeńskiego w Grudziądzu zawiadamiała rodziców o wyniku wstępnych egzaminów.

Obydwie panie nie chciały mi z początku uwierzyć, a następnie zakomunikowały mi sposób uwiadamiania rodziców o wynikach egzaminów.

Otóż w Poznaniu w państwowem gimnazjum żeńskiem rodzice zgłaszali się popołudniu. **Dyrekcja przyjmowała każdego osobno** i tam komunikowała o niepomyślnym wyniku, przyczem pokazywała zadania, na skutek czego rodzice, widząc wiele błędów, sami mogli się przekonać, że ich córka należycie nie była przygotowana i dlatego nie mogła złożyć pomyślnie egzaminu.

Wiedzac o tym szczególe w Poznaniu, tembardziej zgadzam się z wywodami p. inż. J. Kunerta, że przez ogłoszenie publiczne uczennic, które egzaminu nie zdały, uczyniono rodzicom i dzieciom przykrość, a postępowanie takie było niepotrzebne i formalnie nietaktowne.

Z głębokiem poważaniem

Dr. T. Rz.

Stwierdzajac, że stanowisko nasze przyczyniło sie do wszechstronnego i wyczerpującego oświetlenia powyższej sprawy, dyskusję na temat gimnazjum żeńskiego zamykamy. — Red.

O GRZECZNOŚCI OBSŁUGI AUTOBUSÓW GRUDZIĄDZ — RUDNIK.

Między Rudnikiem a Grudziądzem istnieje, jak wiadomo, w sezonie letnim komunikacja autobusów Elektrowni Miejskiej i przypuszczaćby należało, że wprowadzoną została specjalnie dla udogdnienia publiczności. Tymczasem sprawa przedstawia się zupełnie inaczej:

Panowie szoferzy, majacy widocznie swój własny rozkład jazdy, narażają publiczność na stratę czasu. Na dowód tego pozwolę sobie opisać zajście, które miało miejsce w ostatni wtorek. Autobus nr. 1 przyjechał do Rudnika około godziny 10-tej wieczorem i zatrzymał się przed restauracją, gdzie też momentalnie został zajęty przez czekającą nań publiczność.

s Wiadomo, że o tej porze każdemu spieszy się do domu, tymczasem cierpliwość pasażerów została wystawiona na ciężką próbę.

Szofer bowiem, na którego urok lasu rudnickiego widocznie musiał bardzo dodatnio podziałać, przepadł bez śladu w jego gęstwinie. Niektórzy z publiczności, widząc ogólne zdenerwowanie, udali się w poszukiwanie za nim, jednakże bez skutku.

Nareszcie po upływie godziny czasu raczył się ów „pan" zjawić; przypuszczaćby należało, że grzecznem zachowaniem się rozbroi zdenerwowaną publiczność, czyniącą mu zupełnie zresztą słusznie zarzuty. Omylono się jednak. Szoferowi temu bowiem zdawać się musiało, że nie on jest dla publiczności, a odwrotnie. Zachowanie jego było bardzo aroganckie; drwił sobie z publiczności wspólnie z kolegą swoim, który przyjechał następnym autobusem. Na zwróconą mu uwagę że podobne lekceważenie pasażerów jest oburzające, szofer ten odpowiedział,: „Jeżeli się panu nie podoba, może pan nie jechać". Nie na tem koniec. **Proszono go** także, ażeby zapalił światło, jednakże i w tym wypadku nie zastosował się do życzenia tego. Słowa jego jednak nie polegały na prawdzie, w czasie jego nieobecności zapalono światło, przyjechał z światłem i po wyruszeniu z miejsca zapalił na chwilę światło jednakże zaraz potem, chcąc dokazać swej władzy światło to zgasił, prowadząc wóz wśród ciemności leśnej jak i również przez resztę drogi bez żadnego oświetlenia narażając tym pasażerów na zrozumiałe zdenerwowanie, szczególnie pań, obawiających się wypadku.

Tyle pod adresem grzeczności obsługi autobusów (rudnickich) Elektrowni Miejskiej.

M. Kamiński.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!

W dn. przedwczorajszym tj. 13 bm. zostałem niemile zaskoczony zachowaniem się grupki przechodniów zarówno cywilnych jak i wojskowych na ul. Staszica w czasie grania przez orkiestrę wojskową hymnów narodowych francuskiego i polskiego.

Publiczność stała bardzo swobodnie z papierosami w ustach nie uchylając czapek i kapeluszy, jak również i wojskowi za wyjątkiem kilku przechodzących oficerów; nie zrozumieli, że w takich razach należy salutować przepisowo dając dobry przykład publiczności cywilnej. Z całem uznaniem muszę podkreślić zachowanie się pełniącego służbę policjanta, który przez czas grania hymnów — salutował.

Kreśląc te kilka słów, żywię nadzieję, że sprawą tą zechcą się zająć odpowiednie czynniki, ażeby nie wywoływać w przyszłości na przejezdnych złego wrażenia, jakie ja odniosłem.

Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i poważania

Zygmunt Kozłowski
turysta-kolarz z Lublina.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ czwartek 15 lipca 1926r.

KALENDARZ: Czwartek 15-go Henryka.
Piątek 16 go lipca Bonawentury.
Wschód słońca 3 55 zachód 20 15
Wschód księżyca 8 19 zachód 22 38

*

Redakcja „Głosu Pomorskiego" otwarta jest od godz. 7-mej rano do 1-szej popoł. Redaktor naczelny przyjmuje wyłącznie od 12—1 godz. w południe.

*

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś w czwartek, z powodu próby generalnej „SŁOŃCE WSCHODZI" — teatr nieczynny.

W piątek, dnia 16-go bm. z powodu wyjazdu zespołu z „HAMLETEM" do Inowrocławia — teatr zamknięty.

W sobotę, dnia 17-go bm. o godzinie 8-mej wieczorem premjera 4-ro aktowej sztuki Lulu Vollmar p. t.: „SŁOŃCE WSCHODZI" z gościnnym występem p. Wandy Siemaszkowej.

—** **KINO APOLLO** wyświetla od dzisiaj dramat erotyczny w 10 aktach p. t. „Książę krwi" z Rudolfem Valentim.

—** **NOCNE DYŻURY APTEK.** Od 10 do 16 lipca włącznie: Apteka pod Orłem, ul. Trzeciego Maja 25, tel. 360.

*

—** **WYSTĘPY GOŚCINNE P. WANDY SIEMASZKOWEJ** znakomitej artystki dramatycznej rozpoczną się w Teatrze Miejskim w Grudziądzu w sobotę, dnia 17-go bm. w sztuce pt.: „SŁOŃCE WSCHODZI".

Sławna artystka polska, uwieńczona świeżo sławą zdobytą na gościnnych występach w Ameryce wystąpi w Teatrze Miejskim narazie tylko dwa razy tj. w sobotę dnia 17-go bm. i w niedzielę, dnia 18-go bm.

Niebywała sposobnośc ujrzenia tej sławnej artystki w popisowej roli „pani Cogle" wypełni z pewnościa salę teatru publicznoscią tutejszego miasta. Niezwykle interesująca treść sztuki, oryginalna wystawa i inscenizacja p. St. Dąbrowskiego zabewni tej sztuce niechybne powodzenie.

Oprócz p. Siemaszkowej wystąpią pp. Wiesławska, Dąbrowski, Szafrański, Karski, Burski, Jankowski, Łodziński i Panek.

Treść osnuta na tle wojny amerykańskiej przeciw Niemcom w 1917 r.

—** **ZWRACAMY UWAGĘ naszych Czytelników na dzisiejsze inauguracyjne przedstawienie cyrku „Medrano" i nasze kupony zniżkowe. Każdy kupon ważny jest na dzień datowany i na jedną osobę.**

Niestali czytelnicy „Głosu Pomorskiego" mogą zaopatrzeć się w kupony u naszych chłopców, sprzedających „Głos Pomorski" na ulicach. **Zniżki nasze mają specjalne znaczenie dla rodzin składających się z kilku osób:** wystarczy zakupić tyle egzemplarzy „Głosu Pomorskiego" ile osób wybiera się do cyrku, kupony powycinać i przedłożyć je w kasie.

—** **DO KIEROWNICTWA KOMUNIKACJI AUTOBUSOWEJ GRUDZIĄDZ—RUDNIK** zwraca się za naszem pośrednictwem Sanatorjum Pomorskiego Towarzystwa Opieki nad Dziećmi z uprzejma prośbą aby zarządziło ono przystawanie autobusów przed domkiem mieszczącym Sanatorjum. My ze swej strony dodać możemy że podobne zarządzenie byłoby bardzo pożytecznem, już przez to samo, że sanatorjum jest odwiedzane codziennie przez większą ilość osób, korzystających z komunikacji autobusowej

—** **FATALNE WARUNKI KOMUNIKACYJNE** autobusów, kursujacyh do Rudnika, dały się już każdemu dotkliwie we znaki. Że wozów tych w porze letniej jest ilość niewystarczająca i że temu złu trudno narazie zaradzić — wie również każdy mieszkaniec Grudziądza. Mimo to należy zwrócić uwagę naszej publiczności na zaprawde pożałowania godne objawy zdziczenia obyczajów jakie na każdym kroku dziś spotykamy, a w szczególności, jeśli chodzi o zdobycie miejsca w autobusie.

Dzieją się raz po raz fakty,rzucające bardzo niepochlebne światło o wychowaniu i grzeczności naszej młodzieży. Wystarczy przez parę minut zaobserwować przebieg zajmowania miejsc na przystankach w Grudziądzu czy w Rudniku, aby znienawidzieć rozpętaną brutalność ludzką. Panie nawet w starszym wieku są do wozów zgoła niedopuszczane a nieraz **wprost wypychane przez niedorostków** z zajmowanych przez nie miejsc.

O tym, aby ktoś z młodzieży męskiej ustąpił starszej pani miejsca — mowy nawet niema.

Niechaj rodzice, wychowawcy i nauczycielstwo dobrze się zastanowią i użyją całego swego wpływu aby podobna demoralizację pojęć i zachowania wyplenić, kr[illegible]tkowi społeczeństwa.

—** **WYCIECZKA TOW. POWSTAŃCÓW I WOJAKÓW** parowcem do Gniewu, jak już poprzednio ogłoszono w prasie i afiszami, odbędzie się w niedzielę, dnia 18-go bm.

Aby uprzystępnić o ile możności wszystkim członkom tak przyjemną rozrywkę, obniżono cenę biletów dla dorosłych na 2 zł., a dla dzieci na 1 zł. Jesteśmy więc w przekonaniu, że wszyscy członkowie zechcą wziąć udział w wycieczce i dlatego zalecamy jaknajwcześniej zaopatrzyć się w bilety, które nabyć można w Sekretarjacie Towarzystwa między godziną 5 a 7 popołudniu w księgarni Braci Bażańskich i u drh. Graczyka, ul. Kościuszki 14.

Spodziewamy sie również że i obywatele miasta zechcą chętnie wziąć udział w wspomnianej wycieczce, na którą Zarzad Towarzystwa jaknajuprzejmiej wszystkich zaprasza.

—** **WYCIECZKA DO WIERZCHLASU.** W niedzielę, dnia 18-go bm. wyrusza wycieczka krajoznawcza do borów tucholskich, mianowicie do stacji Wierzchuoln, stąd 5 klm. piesza wycieczka do Wierzchlasu, gdzie jest rezerwat wielki starych drzew, po części starych około tysiąc lat mianowicie cisów wymierających już zupełnie. Odjazd o 10,40, zbiórka na dworcu. Powrót o godz. 24-ej. Prowadzi kpt. Binder. Dyrekcja kolei państw. udzieliła 33 proc. zniżki w jedną i drugą stronę, o ile weźmie udział 10 osób. O liczny udział prosi **Zarząd Polsk. Tow. Krajozn.**

—** **SZLAKIEM MICKIEWICZOWSKIM.** Rzadko która rzeka polska owiana jest takim urokiem, jak właśnie Niemen, rzadko które miasto taką poezją jak Wilno. Te lasy, te łany, posrebrzane żytem, pozłacane pszenicą, szeroko nad błękitnem Niemnem rozłożone zna i kocha cały naród polski, dzięki Mickiewiczowi. I z pewnością niejedna dusza niezgryziona jeszcze płaskością życia codziennego, marzyła o tem by popatrzeć własnemi oczyma na tę krainę, która zrodziła, wychowała i natchnęła największego naszego wieszcza do wiekopomnych wysiłków duchowych. Otóż nadarza się sposobność pomknąć szlakiem Mickiewiczowskim, zwiedzić Grodno i pomknąć łodzią na falach Niemna pomodlić się u [illegible] Ostrobramskiej w Wilnie i popatrzeć na te liczne pamią[illegible] życia i pracy Adama Mickiewicza. Kto chce się wyrwać z codzienności naszej szarzyzny, choć na kilka dni, niech się przyłączy do wycieczki, która 3. sierpnia br. pod kierownictwem prezesa P. T. K. jedzie do Grodna i Wilna, podając swój adres (do 18 bm.) do Polsk. Tow. Kraj. (Muzeum) lub na ręce prezesa (ks. Łęga, Słowackiego 2).

—** **OSOBISTE.** Dnia 14-go bm. o godzinie 5-tej popoł. w kościele parafialnym „farze" odbył się uroczysty ślub mistrza cukierniczego p. Jana Kulpińskiego z p. Heleną Grzesiakówną. Ślubu młodej parze udzielił, przybyły specjalnie na tę uroczystość z Królestwa ks. kanonik Marjan Hofman, wygłosił przytem przemowę, która do głębi wzruszyła wszystkich obecnych. Przy ślubie asystowali ksiądz Józefowicz i brat panny młodej alumn Tadeusz Grzesiak Veni Creator odśpiewał chór koscielny w pełnym komplecie i doborze głosów, zaś trio smyczkowe wykonali z uczuciem panowie Otto, Haas i Szulc.

—** **O WYNIKU MECZU DOWIEMY SIĘ DOPIERO W NIEDZIELĘ** dnia 18-go bm. na boisku T. S. Olimpja w godzinach popołudniowych. Najlepiej zabezpieczyć sobie zawczasu dobre miejsce, przybywając przed godziną 4 popoł., gdyż spodziewany jest wielki natłok publiczności.

Aby zapobiec zbytecznemu przeciskaniu się do dwóch kas, które w dniu meczu Artyści contra Prasa będą czynne, komitet organizacyjny zapewnił sobie łaskawą przedsprzedaż biletów w cenie od 50 groszy do 2.50 zł. w księgarni Braci ażańskich oraz w firmie „Record" pl. 23 Stycznia. Dochód z meczu przeznaczony zostanie na „Dom Aktora Polskiego" i „Syndykat Dziennikarzy Pomorskich".

Skład drużyny artystów Teatru Miejskiego jest następujący: pp. Kamiński, Rembosz, Łodziński, Kuryłło, Dąbrowski, Chmurkowski, Karski, Benda, Panek, Szafrański i Jankowski.

W skład drużyny Prasy wchodzą: pp. Zasacki, Zagierski, Kowalewski, Głowania, Stanach, Łydko, Weiss, Pełka, Pomper, Kunert i Jankowiak.

—** **STRZELANIE OKRĘGOWE BRACTW STRZELECKICH W CHEŁMNIE.** Dnia 13-go bm. odbyło się w Chełmnie posiedzenie prezydjum Zarządu Okręgu Pomorskiego Zjednoczenia Bractw Strzeleckich R. P. razem z komitetem wykonawczym Bractwa Chełmińskiego.

Omówiono szczegółowo wszystkie punkty programu jak i sprawy nagród i orderów i stwierdzono, że dzięki życzliwemn odnoszeniu się tak władz miejskich w Chełmnie jak instytucji firm różnych, premje które na 21 tarczach będzie można wystrzelać są nadzwyczaj wartościowe tak, że sprawni strzelcy sowicie wyjdą wynagrodzeni.

Również sprawa kwater i rozrywek przedstawia się pomyślnie tak, że z zaufaniem należy oczekiwać strzelanie, które się w dniach 8, 9 i 10 sierpnia odbędzie.

Biorąc te wszystkie szczegóły pod uwagę, liczyć należy, że bracia strzelcy licznie do Chełmna podążą, aby solidarnie stanąć do współzawodnictwa wykazując jaknajwiększą sprawność w obchodzeniu się z bronią. **Ś-a.**

—** **WYŚCIGI MOTOCYKLISTÓW** odbędą się, jak już podano w przyszłą niedzielę, tj. dnia 18-go bm. o godzinie 15 na szosie za Tarpnem w kierunku Dusocina. Start, meta, trybuna i bufet znajdować się będą pod górą Białachowo — Dusocin. Od ostatniego przystanku tramwajowego w M. Tarpnie do miejsca wyścigów kursować będą autobusy.

W wyścigach biorą udział najlepsi jeźdźcy Gdańska, Katowic, Poznania, Torunia i Bydgoszczy. Miejscowa publiczność, interesująca się najnowszym sportem, może być świadkiem nader ciekawych i interesujących nowoczesnych wyścigów, w Polsce się dopiero rozwijających.

Przy okazji zwraca się uwagę, że używanie szosy **po prawej stronie w czasie wyścigów jest zakazane** i do wszelkich rozkazów policji należy się ściśle zastosować.

Nagrody, ufundowane przez p. starostę i społeczeństwo są wystawione w oknie firmy „Strug". Po wyścigach uroczyste rozdanie nagród w Hotelu Warszawskim. **Komitet.**

—** **ZABÓJCZE WYZIEWY ZATRUWAJĄ POWIETRZE** kilku [illegible] i sprawiają, że pobyt przy zbiegu ulicy Strzeleckiej, [illegible]skiej Grobli i Pl. 23 Stycznia zwłaszcza w godzinach wieczornych staje się zupełnie niemożliwym. Szczególnie dotkliwie daje się we znaki ten fatalny stan rzeczy ze względu na panujące od kilku dni upały. Z poza parkanu, okalającego narożnik Tuszewskiej Grobli i ul. Starościńskiej przedostaje się na całą dzielnicę okoliczną woń rozkładającej się padliny, przyprawiająca o zawrót głowy każdego przechodnia, nie mówiąc już o spacerowiczach. Nie każdy z mieszkańców może pozwolić sobie codzień na wyjazd poza miasto dla odetchnięcia świeżem powietrzem po znojnej pracy dnia. Szuka więc wytchnienia spacerując po ulicach miasta i znajduje go w samem śródmieściu, ale w postaci najohydniejszych wyziewów, które, tylko patrzeć, jak przy obecnych upałach, staną sie rozrodnikami tyfusu. Naszym władzom sanitarnym bardzo zalecamy wejrzenie w panujące za parkanem stosunki, gdyż słuszne żale naszych czytelników napływają do nas coraz częściej.

—** **ZNOWU OFIARA WISŁY.** Wczoraj około godziny 11-tej w południe utonął podczas kąpieli w porcie na Wiśle 12-letni Bernard Mulewski, syn majstra szewskiego, zamiesz

kały przy ulicy Brackiej 20. Chłopiec zażywał kąpieli niebaczny, że znajduje się obok 4—5 metrowej głebi i w pewnej chwili znikł z powierzchni wody. Ciało udało się wydobyć dopiero po 20 minutach.

Przybyli na miejsce wypadku lekarze dr. Sujkowski i dr. Urbański, mimo poważnych wysiłków i zastosowania sztucznego oddychania nieszczęśliwego chłopca do życia powrócić nie zdołali.

Istnieją dwa sposoby, aby na przyszłość zapobiec podobnym wypadkom. O pierwszym piszemy prawie codziennie: rodzice i tylko rodzice winni dbać o to aby dzieci samowolnie nie wchodziły do wody w miejscach do kąpieli nie przeznaczonych. Tak długo, dopóki właśnie rodzice wykazywać będą ową karygodną niedbałość o los swych dzieci, liczba wypadków nie zmniejszy się.

Pozatem uważamy, że obowiązkiem władz miejskich jest przynajmniej w okresie upałów letnich wyznaczenie specjalnego dozoru. którego zadaniem byłoby zabranianie pod groźbą kary używania kąpieli na odkrywkach.

Zbyt wiele ofiar pochłania Wisła.

—** **WYWÓZ MIĘSA DO ANGLJI.** Z powodu zawleczenia pryszczycy z portów europejskich do Wielkiej Brytanji zakazało Angielskie Ministerstwo Rolnictwa importu nieprzyrządzonego mięsa od bydła, świń, owiec i kóz w całych sztukach i kawałach, także i surowych skór, kości, kości mielonych, suszonej krwi i krwi sproszkowanej, jakoteż innych surowych części i odpadków od wymienionych zwierzat.

Natomiast dozwolony jest import peklowanych całych sztuk, szynek. bekonów i słoniny, przetopionych tłuszczów, gotowanego i konserwowanego mięsa i soków mięsnych. Również dozwolony jest import surowych skór z włosiem lub bez włosia, o ile skóry te zostały wysuszone lub zasolone na sucho albo na mokro. Jednakże należy przy wysyłce skór solonych na mokro dołączyć zaświadczenie władzy państwowej, że skóry te podlegały procesowi solenia na mokro w przeciągu czternastu dni. Świadectwo to należy doręczyć właściwemu angielskiemu urzędnikowi ceł i akcyzy w porcie wyładowania.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Konferencja P. M. św. Wincentego a Paulo** przy kościele Serca Jezusa w Małem Tarpnie zawiadamia wszystkie członkinie itd. że w sobotę wieczorem jest wspólna spowiedź całej Konferencji i biednych, a w poniedziałek rano o godzinie 7-mej wspólna Komunja św. Po nabożeństwie wspólne śniadanie i rozdanie biednym jałmużny. **Zarząd.**

Z Pomorza.

—** **STEKLIN**, pow. starogardzki. (**(Ofiary wody).** W niedzielę, utonął w jeziorze przy Steklinie 13-letni Bolesław Zarzycki. Poszedł on razem z innymi chłopcami kąpać się. Jeden z jego rówieśników, chcąc go nauczyć pływać, zawiódł go na głębsze miejsce i puścił go. Ten nie umiejąc pływać, utonął. Zwłoki zostały już wydobyte.

—** **LUBICHOWO,** powiat starogardzki. (**Konie zabiły starca).** W Lubichowie spłoszyły się konie gospodarza Łęgowskiego z Zelgoszczy pomiędzy Lubichowem a Zelgoszczą i wpadły na 72 letniego Jana Kotlewskiego z Wdy. Zabiły go na miejscu.

—** **CHOJNICE. Wskutek panującej pryszczycy** spęd bydła racicowego (bydła rogatego, świń, owiec i kóz) na targi w powiecie chojnickim zakazany. Jedynie spęd koni jest dozwolony.

—** **DZIAŁDOWO. (Powódź w powiecie).** Wskutek ciągłych deszczów, woda wystąpiła z brzegów Działdówki, zalewając przyległe łąki i drogi, czyniąc właścicielom dotkliwe szkody. Droga prowadząca przez łąki pod most kolejowy znajduje się całkowicie pod wodą, tak samo pod wodą znajduje się droga polna, prowadząca z Księżego Dworu do Kurek jakoteż droga łąkowa prowadząca z Księżego Dworu do Zakrzewa. Większe szkody wyrządziła woda również pod Narzymiem. Widać z tego, że regulacja Działdówki jest konieczną.

Zawody pływackie

na jeziorze rudnickim.

KOMUNIKAT DO WSZYSTKICH TOWARZYSTW WYCHOWAŃ FIZYCZNEGO i PRZYSPOSOBIENIA WOJSKOWEGO, ODDZIAŁÓW WOJSKOWYCH, KLUBOW SPORTOWYCH ORAZ NIEZORGANIZOWANYCH PŁYWAKOW W GRUDZIĄDZU.

Niniejszem podajemy uchwalony w dniu 7 czerwca 1926 r. program zawodów pływackich, które odbędą się w niedzielę dnia 25 lipca rb. o godz. 15-tej na jeziorze rudnickiem.

a) Zawody dla pań i panów
   1. Pływanie na 100 m (styl klasyczny)
   2. „ „ 50 „ („ „)
   3. „ „ 100 „ („ dowolny)
   4. „ „ 50 „ („ „)

b) Skoki konkursowe.

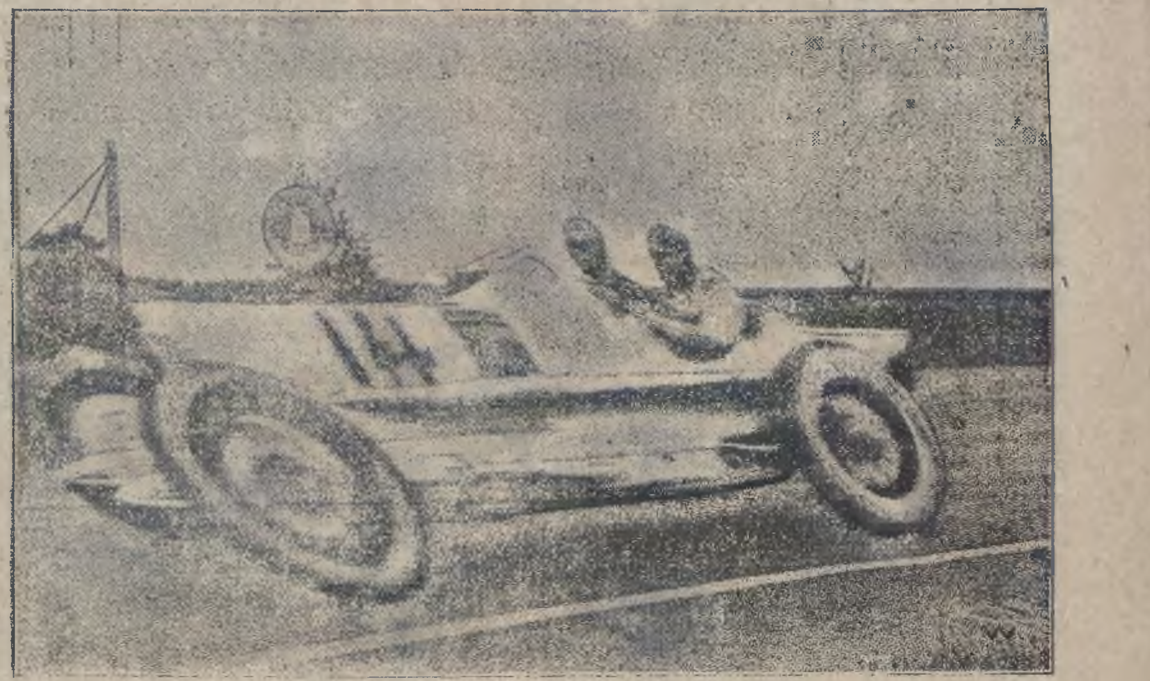
Prawo startowania na tychże zawodach ma każdy obywatel Państwa, bez względu na to, czy jest on zorganizowanym lub nie.

Zgłoszenia bez wpisowego należy nadesłać do czwartku dnia 22 lipca rb. na ręce p. kpt. Szałka w miejscu ul. Lipowa — koszary 64 p. p. — W zgłoszeniach należy podać, do jakiej konkurencji staje zawodnik (czka).

W dniu zawodów każdy zawodnik(czka) przy odbiorze numeru wpłaca 50 gr kaucji, które zwraca mu się tylko pod warunkiem oddania tegoż — po zawodach.

Za Komitet Wych Fiz. i Przysp. Wojsk.
(—) Wł. Samoliński (—) Szałek kpt.

160 klm. na godzinę osiągnął średnio zwycięzca międzynarodowych wyścigów samochodowych o „Wielką nagrodę Niemiec“ Rudolf Caracciola, włoch, na kierowanym przez siebie wozie marki Mercedes.



Wiadomości sportowe.

WIELKIE ZAWODY KAWALERJI POLSKIEJ.

Dzień pierwszy.

Zorganizowane przez departament kawaleryjski min. spr. wojskowych „Wielkie zawody konne“ wzbudziły powszechne zainteresowanie.

Świadczyła o tem liczna publiczność, zapełniająca loże.

Kopus dyplomatyczny zjawił się, jak się zdaje. w komplecie.

Nie brakło nawet i przedstawicieli rosyjskiej misji wojskowej.

Teren Polo-Klubu na łąkach Siekierkowskich przystosowano do konkursów doskonale. — Udział uczestników bardzo liczny.

Wczoraj w pierwszym dniu program obejmował dwa konkursy „Jazdy wzorowej“ i „Konkurs otwarcia“.

Do pierwszych z nich zapisało się 16 uczestników, do drugiego — 153-ch. Około godziny 5 popołudniu przybył na zawody marszałek Piłsudski, powitany hymnem narodowym.

Ogromna liczba uczestników uniemożliwiła rozstrzygnięcie obu konkursów. Przyznano więc tylko nagrody w 1-ym konkursie.

Nagrodę 1-szą 2000 zł. zdobył pułkownik Gwido Poten, dowódca 1-ej brygady, dosiadujący wałacha „Indus“.

2-gą nagrodę 1500 zł. otrzymał Hubert Brabere, pułkownik 8 pułku ułanów.

3-cią nagrodę 1.000 zł. przyznano rotmistrzowi I pułku strzelców konnych Stanisławowi Pulkiewiczowi.

4-tą nagrodę 500 zł. otrzymał major Ob. szkoły kawaleryjskiej, Władysław Maciejowski.

Zwycięzcy, witani owacyjnie, przejechali przed publicznością.

Konkurs „Wielkich hoteli“ o puhar honorowy i 1200 zł. nagrody, zakończony będzie dziś rano. Wczoraj popisywało się zaledwie 60 jeźdźców, wykazując dużą brawurę.

Dzisiejsze zawody konne.

Dziś o godzinie 9-ej rano odbędzie się pierwsza próba jazdy przepisowej do Centralnych zawodów konnych o mistrzostwo wojsk polskich, nadto dalszy ciąg „Konkursu wielkich hoteli“. O godzinie 4 popołudniu pokaz gry w polo warszawskiego Polo-klubu.

DRUGI DZIEŃ WIELKIEGO TURNIEJU KAWALERJI POLSKIEJ.

W drugim dniu zawodów odbyła się pierwsza próba jazdy przepisowej, dokończenie konkursu „Otwarcia“ o nagrody pieniężne i puhar honorowy oraz pokaz gry w polo.

W próbie jazdy przepisowej odznaczenia przyznano:

16 pułk ułanów, który wykazał najmniejszą ilość punktów karnych, 13 pułk uł., 25 pułk uł., 7 dyw. art., 10 pułk uł., 5 pułk uł., K. O. Pogr. i 10 pułk strzelców konnych.

Odznaczenia indywidualne przyznano:

Jaowi Chojnackiemu por. 12 p. uł. (1 punkt karny), por. Zygmuntowi Chojnackiemu z 25 p. uł. (2 p. karne). Trzecie miejsce przyznano por. Jerzemu Bujalskiemu z 10 p. uł., oraz rotmistrzowi Wiktorowi Baranowskiemu z 25 p. uł. Wyróżniono por. Wacława Kamionkę z 13 p. uł.

Rozstrzygnięcie konkursu otwarcia nastąpiło około godz. 6 wieczorem, a poprzedziła je rozgrywka między ubiegającymi się o 7 pierwszych nagród uczestnikami, którzy nie zyskali ani jednego punktu karnego i 6 jeźdźcami, legitymującymi się 2 punktami karnemi.

Zwycięzca konkursu otrzymał piękny puhar honorowy, ofiarowany przez Konstantego hr. Rzewuskiego oraz 790 zł. Zwycięzcy dalsi — nagrody pieniężne. Ogólna suma nagród 2000 zł..

Nagrody przyznano jak następuje: 1) por. Stef. Starnawskiemu (46 i dwie piąte sek.), 2) rtm. Wacł. Myzie (55 sek.,) 3) por. Stef. Starnawskiemu (49 sek.), 4) rtm. Henr. Dobrzańskiemu (52 i jedna piąta sek.), 5) mjr. Toczkowi (47 i pół sek.), 6) rtm. Wacł. Olewskiemu (1 min.), 7) por. Winc. Rutkowskiemu (53 sek.), 8) por. Janowi Sałędze (55 sek.).

Po wreczeniu nagród zwycięzcy przedefilowali przed publicznością.

O godzinie 4-tej popoł. warszawski Polo klub zorganizowany w roku ub. wystąpił z pokazem swej gry, tak mało znanej u nas, a budzącej taką emocję wśród miłośników tego sportu zagranicą.

Do walki wystąpiły dwie drużyny: biała i czerwona, każda składająca się z 5 zawodników. Odbyły się trzy spotkania. W pierwszem los sprzyjał czerwonym, którzy zdołali strzelić jedną bramkę. Drugie spotkanie nie przyniosło wyników. W trzeciem spotkaniu inicjatywa przeszła najzupełniej w ręce białych, którzy zdołali też strzelić 4 bramki i zawody zakończyły się 1 : 4 na korzyść białych. Skład drużyny białej stanowili: Józef Potocki, Rom. Potocki, mjr. Strzelecki, por. Trettert, ppułk. Bogusz, jeden z najczynniejszych entuzjastów gry w polo. Drużynę czerwoną tworzyli: rtm. Iżycki, ppułk. Polak, rtm. Iżycki, adw. Michalski i p. Wojniewicz.

Publiczność dość liczna z dużem zainteresowaniem śledziła przebieg gry.

POLSCY KOLARZE DO MEDJOLANU.

Dwaj kolarze drogowi Serbeński i Ignatowicz z LTKM wyjechali ze Lwowa na rowerach do Medjolanu, gdzie zamierzają startować na kolarskich mistrzostwach świata.

WYSCIG KOLARSKI KRAKÓW — ZAKOPANE.

Wyścig kolarski, urządzony przez Ż. K. S. Makabi na linji Kraków — Zakopane, który miał na celu wypróbowanie sił na terenie górskim, zgromadził na starcie licznych przedstawicieli Warszawy, Krakowa, Lwowa, Białej i Zakopanego. Zgłoszonych było 42 zawodników, startowało 27, ukończyło bieg 16.

Start o godzinie 8,32 z rogatki mogilańskiej. Pierwszy przybył do mety o godz. 1,36, Piotrowicz (Cracovia) w czasie 4 : 58,35, drugi Chyłko (Cracovia) 5 : 6,46, trzeci Czech Władysław (Sokół Zakopane), startujący w barwach Cracovji 5 : 16,4, czwarty Barzycki (K. C. N.) 5 : 16.46, piąty Kisel (Lwów) 5 : 26,31, szósty Gronczewski (W. T. C.) 5 : 26,31 i pół.

PUHAR DAVISA.

Barcelona, 12. 7. (C-S). W półfinale o puhar **Davis'a** Hiszpanja—Anglja w pierwszym dniu prowadzą **Anglicy 2:0.** W dniu 14-go bm. Francja rozegra drugi półfinał ze **Szwecją.**

PRASKI TURNIEJ TENISOWY.

Praga, 12. 7. (C-S). W meczu tenisowym Koželuh **pokonał** amerykanina Richardsa 8:6, 7:5. W grze podwójnej para Richards — Kinsey pokanała para Zemla — Koželuh 6:2, 6 : 3.

Z BIEŻNI NA EKRAN.

Charles Paddock „najszybszy człowiek świata“ zadebiutował w wielkim filmie p. t. „Flirt uniwersytecki“, mając za partnerkę słynną divę Bebe Daniels.

ZWYCIĘSTWO CARPENTIERA.

New York, 12. 7. (C-S). Słynny bokser francuski Georges-Carpentier odniósł ostatnio świetne zwycięstwo nad Jack Burke'm, bijąc go przez k-o w drugiej rundzie.

Rozmaitości.

× **„Pałac kobiecy“.** W Paryżu otwarto uroczyście w obecności władz francuskich, ambasadora Stanów Zjednoczonych, p. Myrona T. Herricka oraz generała Botha, szefa Armji Zbawienia, „Pałac Kobiecy“, ufundowany przez tę humanitarną instytucje amerykańską. Jest to wspaniały 5-cio piętrowy gmach o 750-ciu pokojach mieszkalnych, sali jadalnej, bibljotece, sali gimnastycznej etc., mający służyć za schronisko dla bezdomnych kobiet francuskich.

× **Doniosły wynalazek.** Mechanik jednej z fabryk w Dijon skonstruował rower, który dowolnie zamieniać można na mały samolot jednopłatowy zdolny wznosić się na wysokość 50 metrów. Próby dokonane w paryskim aerodromie dały doskonałe wyniki, wobec czego wynalazkowi temu rokują fachowcy dużą przyszłość.

× **Uratowani.** Akademja medyczna ogłosiła nadzwyczajne pomyślne wyniki walki z rozpowszechnioną w Belgji zarazą syfilityczną. Dzięki bezpłatnemu leczeniu na koszt rządu wszystkich niezamożnych chorych, zdołano uratować 4/5 ludzi, dotkniętych tem strasznem cierpieniem, stanowiącem jedno z najgroźniejszych plag społecznych. Koszty kuracji w ciągu sześciu lat wyniosły ogółem 10 miljonów franków.

Humor i satyra.

NAJWIĘKSZY UROK.

— Dzisiejsze kobiety coraz więcej szczupleją. Już niewiele z nich pozostało, i to im dodaje uroku.

— Największy urok jest wtedy, kiedy po nich zostaje wspomnienie.

DRUKARNIA POMORSKA TOW. AKC. GRUDZIĄDZ.
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

Obwieszczenia urzędowe władz miejskich.
Według prawa prasowego odpowiada za dział niniejszy
nadsekretarz miejski
Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

OBWIESZCZENIE.

Niniejszem podaje się do publicznej wiadomości, że w III kwartale rb. komisja dla badania pojazdów mechanicznych i egzaminowanie kandydatów na kierowców samochodowych odbędą się w Toruniu przy ul. Słowackiego nr. 15 w Wydziale Robót Publicznych:

w lipcu w dniach 20 i 21
w sierpniu „ „ 2, 3, 30 i 31,
we wrześniu „ „ 9, 10, 23 i 24.

Grudziądz, dnia 14 lipca 1926 r.

Prezydent miasta
w z. Krobski

7450